ROK IV WARSZAWA, KWIECIEŃ 1935 R. Nr. 2

FARMACJA WSPÓŁCZESNA

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE NAUKOWYM, ZAWODOWYM I SPOŁECZNYM ZAGADNIENIOM FARMACJI.

ORGAN STOWARZYSZENIA „NOWA FARMACJA"

REDAKTOR NACZELNY Aptekarz ANTONI OSSOWSKI

REDAKTOR ADMINISTR. Mr. KORNEL PIOTROWSKI

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH

ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

wszystkim swoim prenumeratorom,

sympatykom oraz inserentom

składa serdeczne życzenia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Redakcja i Administracja czasopisma „Farmacja Współczesna" Warszawa. ul. Warszewickiego Nr. 3.

Pod wyżej wymienionym adresem prosimy przesyłać wszelką korespondencję.

PROTEST.

Zapowiedź wprowadzenia punktów rozdawnictwa leków poza aptekami. zawarta w rozporządzeniu Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1933 r. przyobleka się w kształty realne. Mimo opozycje i sprzeciwy aptekarstwa i czynione zabiegi, mające na celu cofnięcie tego rozporządzenia — stoimy przed faktem dokonanym. Ministerstwo Opieki Społecznej dopuściło ostatnio do stosowania w praktyce omawianego rozporządzenia. Leki w punktach rozdawnictwa są wydawane przez niefachowców, przez ludzi stojących poza zawodem farmaceutycznym. W dzisiejszym stanie rzeczy wprowadzenie w życie punktów rozdawnictwa leży w kompetencji Ubezpieczalni Społecznej, jak naprzykład przywilej zakładania przez Ubezpieczalnie Społeczne aptek, szpitali, sanatorjów, lecznic, ośrodków zdrowia i t. p. i wogóle tych wszystkich poczynań, które mają na celu podniesienie i utrzymanie zdrowia publicznego. Nie jesteśmy przeciwni niczemu, co ma na celu służyć zdrowiu powszechnemu. Jesteśmy przedstawicielami zawodu, który został powołany do straży nad zdrowiem publicznem i jego czynnikiem — lekiem w tym samym stopniu co i Ubezpieczalnie Społeczne. Jest to naszym obowiązkiem i z obowiązku tego nie zrezygnujemy! Musimy jednak stwierdzić, że praktyka Ubezpieczalni Społecznej w wielu punktach jest niezgodna z wymaganiami nauki i wiedzy. W społeczeństwie zorganizowanem funkcje pomiędzy poszczególnemi grupami społecznemi muszą być ściśle rozgraniczone i zakresy działania tych grup skrupulatnie przestrzegane. Hasłem naszem jest: „Właściwi ludzie na właściwych miejscach". Jest to hasło specjalizacji i porządku.

W punktach rozdawnictwa wydawanie leków odbywa się przez ludzi stojących poza zawodem farmaceutycznym. Fakt ten jest przekreśleniem wyłączności zawodowej zawodu farmaceutycznego i zamachem na jego prawa i zadania. Jednym z zadań zawodu farmaceutycznego jest opieka i kontrola nad lekiem, aż do wydania go do rąk chorego. Kwestja obrotu lekami z pominięciem jedynego i wyłącznego czynnika kompetentnego — zawodu farmaceutycznego — jest cofnięciem stanu lecznictwa do zamierzchłej przeszłości, kiedy to leki były wydawane odręcznie przez osoby sprawujące jednocześnie i funkcje lekarzy. Lecznictwo nie stało wtedy na wysokości zadania i zastosowanie dawno zaginionych praktyk obecnie nie jest postępem w lecznictwie, przeciwnie, fakt ten jest dowodem zacofania. Na podstawie danych historycznych wiemy, że łączenie funkcji właściwych zawodowi aptekarskiemu z funkcją wykonywania zawodu lekarskiego

nie utrzymało się i wszędzie nastąpiło rozgraniczenie pomiędzy temi dwoma zawodami. Specjalizacja w miarę postępu wiedzy zatryumfowała na całej linji i obecnie jest przestrzegana we wszystkich społeczeństwach cywilizowanych. Fakt wyodrębnienia funkcji lekarzy i aptekarzy jest w całym świecie cywilizowanym uznany i aprobowany. I aprobata ta poparta doświadczeniami stuleci. I nigdzie nie znaleziono dostatecznych powodów do tego, aby powracać do stanu z okresu średniowiecza, choćby nawet tytułem próby. Nie zdaje nam się, by społeczeństwo polskie miało się rządzić innemi prawami, niż narody cywilizowane. I nie zdaje nam się, aby wprowadzać można było spowrotem to, nadczem już dawno życie przeszło do porządku dziennego.

Jako przedstawiciele zawodu, który jak powiedzieliśmy, jest obarczony w równej mierze co i Ubezpieczalnie Społeczne obowiązkiem czuwania nad stanem zdrowia powszechnego, zdajemy sobie sprawę z faktu, że powierzenie wydawania leków z pominięciem fachowo przygotowanych jednostek, jest z wyłuszczonych wyżej względów niedopuszczalne i nie może być tolerowane. Obsługiwanie punktów rozdawnictwa przez ludzi stojących poza zawodem farmaceutycznym — może być połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia ubezpieczonych. P r z e c i w k o t e m u s t a n o w i w i m i ę n a u k i, p o s t ę p u i w i m i ę p r a w d y z a k ł a d a m y u r o c z y s t y p r o t e s t. D o m a g a m y s i ę s t o s o w a n i a p r z e z U b e z p i e c z a l n i e S p o ł e c z n e z a s a d y: **„Właściwy człowiek na właściwem miejscu".**

MIECZYSŁAW KARWOWSKI

PRĄTEK KRWAWY ZW. BACILLUS PRODIGIOSUS I JEGO ODKRYCIE.

Kiedy podczas rewolucji francuskiej w. r. 1791 oraz krwawego terroru trzech najwybitniejszych ówczesnych dyktatorów rewolucyjnych Robespierra, Dantona i Mantona krew się w bratobójczej walce o nowy ustrój państwa na ulicach Paryża lała i padało setki tysięcy wiernych Ludwika XVI. ofiarą gilotyny, dużo rodzin magnackich, ale i wiele ludzi nauki i wiedzy, przeważnie niewinnie składało na rozkaz egzekutywy republikańskiej swoje głowy pod topór najkrwawszej burzy rewolucyjnej, jaką historja Europy przed wydarzeniami wieku XX. w swych rocznikach zapisywała.

Nieopanowany, rozpasany tłum pastwił się nad wszystkiem, co przypominało gospodarkę i rządy ostatnich Burbonów, niszcząc z pasją rozjuszonych zwierząt najcenniejsze dzieła sztuki kilkuwiekowej kultury francuskiej.

Najciemniejsze indywidua przedmieści Paryża święciły swoje orgje, niszcząc co się dało, ograbiając magazyny i śpichlerze z wszystkiego, co miało jakąbądź wartość.

Śród tego chaosu i wzmagania się walki bratobójczej, kosiła śmierć, niedość syta ofiar gilotyny, przerażającą ilość ludu ze sfer najbiedniejszych, które w tych krwawych zapasach o wolność, równość i braterstwo przecież były panami sytuacji. Ta przerażająca śmiertelność wśród najbiedniejszych stała się powodem posądzenia żyrondystów o perfidne zatruwanie wody oraz artykułów spożywczych. Wszystkie jednak dociekania w tym kierunku długo nie znajdowały należytego i dostatecznego wyświetlenia, a zgroza wypadków śmiertelnych zwiększała się z dnia na dzień. Konwent widząc, że nie jest w stanie wyświetlić faktycznej przyczyny wyżej wymienionej klęski, zwrócił się do uczonych Sorbony o zaradzenie nieznanej pladze, wyznaczając równocześnie ogromną sumę, jako nagrodę temu, który zbada co jest przyczyną okropnej zmory i wynajdzie sposób zapobieżenia dalszemu szerzeniu się tak strasznej plagi.

Jeden z uczonych francuskich Sorbony podjął się w imię ulżenia cierpiącej ludzkości tego zadania. Po długich rozważaniach, obserwacjach i badaniach, doszedł on do przekonania, że tylko przechowywana i zmagazynowana w państwowych śpichlerzach mąka, której latami nie wymieniano i nie poddawano przewietrzeniu jest najprawdopodobniej powodem klęski żywiołowej. I tak też rzeczywiście było.

Zaraz po rewolucji zabrał się motłoch do grabienia wszystkiego, co mu pod rękę wpadło, rozdzielając na lewo i prawo rozszalałej ludności Paryża również i mąkę. Uczony więc, wychodząc ze słusznego założenia, że chleb jest codziennem pożywieniem biednej ludności rozpoczął swe dochodzenia i poszukiwania za przyczyną tak zastraszającej śmiertelności wśród ubogich.

Przy badaniu mąki, która jeszcze w śpichlerzach ocalała przed grabieżą i bliższem przyjrzeniu się mące gołem okiem, a może i z pomocą lupy, zauważył on, że w stęchłej mące, znajduje się duża ilość czerwonych punkcików wielkości główki szpilki. Czerwone punkciki przyjął uczony za rodzaj drobnoustrojów o bliżej nieznanej działalności, zaliczając je do bakterji. Rzecz prosta i zrozumiała, że skoro takie czerwone punkciki w mące można było nawet gołem okiem zaobserwować, wyobraźmy sobie ile tysięcy miljonów takich bakcyli mieścić się musiało w tysiącach tonn mąki zmagazynowanej i oddanej do użytku ludności. Po tem spostrzeżeniu zakazał uczony wydawania stęchłej mąki do wypiekania chleba dla ludności Paryża. Po niejakim czasie, zaczęła maleć ilość wypadków śmiertelności warstw uboższych,

a kiedy wszystkie zapasy pozostałej w magazynach mąki zatopiono w Sekwanie, spadła liczba śmiertelności do minimum.

Prof. Sorbony, nie zadowolił się jednak trafnem swem przypuszczeniem i dodatnim wynikiem badań. Aby potwierdzić i udowodnić trafność i słuszność hipotezy, zaczął zwiedzać po całej Francji opuszczone kościoły, w których od lat dziesiątków a nawet więcej nie odprawiono obrządków świętych, badając skrupulatnie tabernacula, gdzie się znajdowały od dawien dawna niezużyte opłatki mszy św. I o dziwo co się ukazuje! Wszędzie odnajduje on na pożółkłych hostjach wielką ilość tych samych charakterystycznych punktów czerwonych, które był zauważył w mące, wydanej do wypieku chleba Paryżanom. W ten sposób znalazły jego pierwotne przypuszczenia jak najwymowniejsze potwierdzenie.

Dalsze (w późniejszych czasach) badania tego, „krwawego prątka", wykazały że drobnoustrój ten jest negatywnym aerobiontem t. z., że może on żyć i rozwijać się bez dostępu powietrza i światła w najskromniejszych warunkach odżywczych. Jest to bakcyl, o wyglądzie mikroskopijnym laseczki orzęsionej z ruchem własnym, powodujący tworzenie się silnej trucizny zwanej, trymetylaminą $(CH_3)^{3N}$

Trymetylamina jest to płyn o przenikliwej woni ryb. Znajdujemy ją jako produkt rozkładowy zasad cholinowych w liściach chenopodium vulvaria (komosa), mercurialis annua (szczyr roczny) i sporyszu. Pozatem w pochwie, w melasie, w starej stęchłej mące, w śledziowce, a mianowicie w mleku śledzi spowodowaną przez Bacilus prodigiosus zwany w języku niemieckim „Hostienpilz". Najciekawsze jest to, że jeżeli weźniemy pod uwagę ostatni wypadek, iż nieraz w całej beczce śledzi może się znaleźć tylko jeden mleczak zawierający zabijającą ilość trymetylaminy, podczas kiedy reszta nie zawiera nawet odrobiny jadu. Dzisiaj kiedy mikroskopja i wiedza baterjologiczna znalazła się na bardzo wysokim poziomie i doskonałości, znamy dokładnie wszystkie przejawy i postacie rozkładnika, którym jest prątek krwawy zwany też „Bakcyl cudowny" co na tem miejscu jako nienależący do historji wykrycia tego drobnoustroju pominiemy.

Niezależnie od odkrywcy francuskiego profesora Sorbony w Paryżu w czasie rewolucji francuskiej, został bacyl ten po raz drugi odkryty przez niemieckiego profesora Chrystjana Gottfrieda Ehrenberga (1795 — 1876). Oficjalnie nosi on jednakże nazwę niemieckiego higienisty i bakterjologa prof. dr. Karola Flügge'go ur. w r. 1847 w Hanowerze zmr. 1923 w Berlinie.

HENRYK HABEL

ŚRODKI ODURZAJĄCE W CODZIENNEM ŻYCIU APTEKI

Interpretacja przepisów prawnych o wydawaniu z aptek środków odurzających znalazła się zdaniem mojem na drodze dla zawodu aptekarskiego niebezpiecznej i nieuzasadnionej. Kwestja ta jest nader poważną, bo dotyczy codziennej praktyki każdej apteki, — a z drugiej znów strony odpowiedzialność za przekroczenie ustawy o narkotykach jest niezwykle surowa. — Rozważmy więc tę sprawę bliżej:

I.

Według rosyjskiej farmakopei, wyd. VI z 1910 r., stosowanej po dzień dzisiejszy w b. zaborze rosyjskim, dawka maksymalna morfiny wynosi jak wiadomo *pro dosi 0,03 a pro die 0,1.* Zezwala jednak farmakopea aptekarzowi wydawać dawki przewyższające powyższe normy, o ile lekarz na recepcie powtórzy dawkę wyższą słowami lub oznaczy ją wykrzyknikiem. Autorowi farmakopei chodziło więc o to, aby aptekarz miał tę pewność, iż lekarz świadomie zapisał dawkę, przewyższającą tę dawkę, którą farmakopea uznaje za maksymalną. W praktyce odbywa się to, jak wiadomo, w ten sposób, że lekarz dawkę, przekraczającą granicę maksymalną, pisze na recepcie słowami, albo podkreśla i dodaje wykrzyknik. Innych przepisów specjalnych dotyczących wydawania z aptek narkotyków nie było i narkotyki traktowane były narówni z innymi truciznami.

Ale świat idzie naprzód! Międzynarodowe konwencje zajęły się zwalczaniem narkomanji i wpływają na poszczególne państwa w kierunku wydania ustaw specjalnych, krępujących obrót narkotykami.

W Polsce pierwszym aktem ustawodawczym, dotyczącym narkotyków, była ustawa z 1923 r., która ustaliła zasadę, że narkotyki mogą być przedmiotem obrotu tylko dla celów leczniczych, naukowych i przemysłowych, przyczem w aptekach wyłącznie tylko dla celów leczniczych.

W sześć lat później, bo w 1929 r. ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze, które określiło szczegółowo obowiązki aptekarza i lekarza odnośnie narkotyków, zaznaczając, że lekarze i lekarze weterynaryjni mogą zapisywać środki odurzające wyłącznie do celów leczniczych i tylko w granicach dozwolonej im praktyki, — tudzież, że recepty na środki odurzające powinny być zawsze pisane czytelnie i powinny zawierać imię, nazwisko i adres zapisującego, imię i nazwisko chorego, ilość środka odurzającego oraz dokładny sposób użycia, a w receptach lekarzy weterynaryjnych ponadto imię i nazwisko właściciela chorego zwierzęcia i rodzaj tego ostatniego. Nadto dopuszczalne

były również według tego rozporządzenia z a p o t r z e b o w a n i a lekarzy i lekarzy weterynaryjnych na narkotyki, do osobistego stosowania przez nich samych tych narkotyków chorym. Zapotrzebowania takie, oprócz nazwy i ilości środka, powinny zawierać: a) podpis zapisującego, b) jego adres, c) datę i d) napis „do stosowania we własnej praktyce".

J a k i jest skutek powyższych przepisów dla aptekarza, — jak aptekarz w praktyce codziennej obowiązany jest przepisy te interpretować? Odpowiedź na te pytania ma dla aptekarza znaczenie oczywiście podstawowe.

Otóż według m o i c h poglądów, aptekarz przy ekspedycji recepty ze środkiem odurzającym, obowiązany jest zwracać uwagę, czy recepta jest autentyczną (nie sfałszowaną), czy została zapisaną przez uprawnionego lekarza lub lekarza weterynaryjnego w granicach dozwolonej im praktyki (np. lekarz weterynaryjny nie może zapisać narkotyku dla chorego człowieka!) — czy dawka odpowiada dawkom farmakopealnym, a jeżeli je przekracza, to czy to przekroczenie lekarz świadomie zrobił, więc czy przekroczenie to zaznaczył w recepcie przez powtórzenie dawki słowami, podkreślenie albo wykrzykniki, — oraz czy recepta jest napisana prawidłowo, to znaczy czy zawiera imię, nazwisko i adres zapisującego, imię i nazwisko chorego, ilość narkotyku i dokładny sposób użycia. W razie wątpliwości co do autentyczności recepty, powinien aptekarz tę autentyczność ustalić (telefon i t. p.).

Natomiast zdaniem mojem nie powinna aptekarza zupełnie interesować ani obowiązywać d a w k a narkotyku, o ile tylko z treści recepty jest pewne, że lekarz świadmie dawkę farmakopealną przekroczył. Aptekarz zdaniem mojem uprawniony jest honorować autentyczne i prawidłowo napisane recepty na środki odurzające (w roztworze a nie w stanie czystym) z dawkami nawet przekraczającemi dawki farmakopealne, albowiem:

a) już sama farmakopea dopuszcza możność stosowania dawek, przewyższających dawki farmakopealne,

b) dawki w farmakopei oznaczone, miały na celu niewątpliwie określić dawki w n o r m a l n y c h wypadkach, dla ludzi przeciętnych, gdy tymczasem wiemy doskonale, że do niektórych trucizn, jak morfina, kokaina, arszenik, organizm przyzwyczaja się, że tolerancja organizmu wobec tych trucizn wzmaga się, że toksyczność dawki w stosunku do narkomanów jest zupełnie inna, że niektórzy nałogowi morfiniści dochodzą do dawek wprost niesłychanych, bo dawki 1,0 pro die, 2,0 pro die i nawet 3,0 pro die są często spotykane, — a niektórzy autorowie wskazują nawet na dawki jeszcze większe. — Natomiast odwrotnie zdarzają się (jakkolwiek rzadko) wypadki specjalnej

idjosynkrazji, gdzie przy dawce już 0,01 występowały objawy zatrucia. „Dawka" jest więc pojęciem elastycznem i indywidualnem, uzależnionem wyłącznie od stanu chorego pacjenta i zasad lecznictwa z uwzględnieniem każdego indywidualnego przypadku. Tutaj należy jednak podkreślić z całym naciskiem, że jedynym dysponentem co do stosowania narkotyków i ich dawek jest lekarz, który czyni to na podstawie nauki, sumienia i przepisów. Natomiast aptekarz w wykonywaniu swego zawodu nie jest, zdaniem mojem, powołany do kontrolowania celowości poszczególnych dawek leczniczych. Rola aptekarza, a rola lekarza, to role zupełnie różne. Lekarz leczy, zapisuje w miarę swego uznania, sumienia i wymogów medycyny narkotyk, — a aptekarz bada receptę pod względem tych przepisów prawnych, które aptekarza przy ekspedycji recepty z narkotykami obowiązują i lek wydaje, nie mieszając się zupełnie do **celowości pod względem leczniczym.**

Aptekarz winien zdaniem mojem baczyć, aby recepta była autentyczna, zapisana przez uprawnioną osobę, aby pod względem treści odpowiadała przepisom ustawowym i aby środek odurzający był wydany „dla celów leczniczych", a nie dla celów naukowych lub przemysłowych, które to pojęcia: „dla celów leczniczych, naukowych i przemysłowych" ustawa o środkach odurzających wyraźnie rozróżnia i sobie przeciwstawia. Nie bronię jakichkolwiek świadomych nadużyć a tem więcej w dziedzinie społecznie tak niebezpiecznej, jak narkomanja! Nie można jednak, zdaniem mojem, wymagać od aptekarza, aby aptekarz przy ekspedycji środka odurzającego przekraczał ramy dla jego zawodu właściwe, aby badał celowość i dopuszczalność dawki środka odurzającego ze stanowiska leczniczego.

II.

Zaznaczam atoli z całym naciskiem, że to jest mój pogląd osobisty, moje głębokie przekonanie, — ale nie jest to oczywiście żadne wyjaśnienie kogokolwiek obowiązujące.

Okazuje się bowiem, że odmienny zupełnie pogląd mają nawet niektórzy właściciele aptek i ten odmienny pogląd wypowiadają, gdy składają swe oświadczenia jako biegli przed Sędzią Śledczym. Aby być zupełnie ścisłym, cytuję tutaj dosłownie urywek z aktu oskarżenia w procesie karnym przeciwko jednemu z aptekarzy warszawskich.

„Sprzedaż morfiny nie na cele lecznicze. Art. 2 ustawy z dnia 22 czerwca 1923 r. postanawia, iż apteki mają prawo nabywać, przerabiać i sprzedawać nartkotyki „jednakże tylko do celów leczniczych i z zachowaniem przepisów o prowadzeniu apteki". Ponieważ maksymalna dawka lecznicza wynosi jednorazowo

0,03 gr., dziennie zaś 0,1 gr. — nie ulega przeto wątpliwości, że dyplomowany aptekarz, wydając tej samej osobie przez szereg miesięcy co parę dni, a nawet codziennie, dawki morfiny od 1 do 2 gramów, musi mieć świadomość tego, że ilości te nie są bynajmniej przeznaczone do celów leczniczych, lecz mają służyć wyłącznie do zaspokojenia głodu narkotykowego. Powstało zatem w sprawie niniejszej zagadnienie, jak w takiej sytuacji aptekarz obowiązany jest postąpić? Pytanie to postawione zostało biegłym. Biegły X (właściciel apteki, przypisek autora) oświadczył, „iż aptekarz obowiązany jest odmówić wykonania recepty na trucizny, zapisane w formach i dozach nielekarskich".

Pan Prokurator oparty na opinji biegłego, uważał w danym wypadku, że aptekarz nawet na autentyczną i najprawidłowiej napisaną receptę, nie może wydać narkotyku;w roztworze (nie in substantia), przeciwnie ma obowiązek odmówić wydania, gdy narkotyk ten ma służyć wyłącznie do zaspokojenia głodu narkotykowego, lub gdy narkotyk zapisany jest w „dozach nielekarskich". Na tej podstawie, w związku z innymi przekroczeniami tej ustawy o narkotykach, żąda Pan Prokurator głowy oskarżonego. Głowy nie w dosłownem znaczeniu, ale prawie dosłownem, bo ustawa o narkotykach przewiduje więzienie, utratę praw obywatelskich i t. p., — czyli rujnuje człowieka doszczętnie.

Zdaniem mojem opinja pana biegłego jest jednak nieuzasadniona i niechby jej lepiej w tej formie (dozy nielekarskie! dawki nielecznicze!) nie wypowiadał! Jak to wygląda na przykładzie:

Nauka idzie z postępem czasu i warunków. Odnośnie narkomanji przeważa może dzisiaj w medycynie pogląd, że leczenie objawowe nie znajduje uzasadnienia, lecz przyczynowe, że leczenie ambulatoryjne odwykowe narkomana, polegające na zmniejszaniu dawek, jest nieuzasadnione, że powinno się narkomana umieścić w zakładzie zamkniętym. Większość lekarzy wyraża opinję, że zapisywanie morfiny, a raczej wogóle narkotyku dla zaspokojenia głodu narkotykowego, jest niedopuszczalne. Ale nie można zapominać, że aptekarz nie bierze udziału w rozprawach nad zmiennymi poglądami co do celowości tej czy innej metody leczenia. Aptekarz wie, (choć może nawet nie wiedzieć!), że mają miejsce u chorego „zapaści" gdy wyrażając się potocznie dusza z narkomana już ulatuje i tylko dawka morfiny przywraca go do życia. Aptekarz również wie, że nie każdego narkomana można tak łatwo umieścić w zakładzie zamkniętym, że nie każdy chce tam pójść, — że wreszcie jest jeszcze jakiś okres, nim to „pójście" nastąpi. Wszystkie jednak wątpliwości aptekarza usuwa ta kardynalna zasada, iż aptekarz, zdaniem mojem, niema możności ani prawa badania, czy dawka jest w danym wypadku „lecznicza" względ-

nie „lekarska“, — czy ma służyć dla zaspokojenia głodu morfinowego, lub czy ma charakter „leczniczy“.

Jeszcze jeden przykład, który zagadnienie to już bardzo jaskrawo oświetli. Jest chory na raka. Nadziei uratowania życia żadnej, — przed chorym długi okres nadludzkich cierpień! Już Hipokrates powiedział: *„Divinum est opus sedare dolorem“*. Więc lekarz, chcąc ulżyć nieszczęsnej doli chorego, zapisuje mu *larga manu* coraz wyższe dawki morfiny! Zapytuje, czy w tym wypadku zdaniem pana biegłego aptekarz jest uprawniony i obowiązany odmówić wydania narkotyku na całkowicie autentyczną i najzupełniej formalnie zapisaną receptę, z tej tylko przyczyny, że „dawki są nielekarskie?“ A jaki charakter ma w tym wypadku zapisywanie narkotyku, czy „leczniczy“? Czy wreszcie aptekarz ma w danym wypadku prawo i możność przeprowadzenia jakichś badań, jak mianowicie, lekarz powinien zdaniem aptekarza wobec pacjenta postępować i jakie pacjentowi „dozy“ zapisywać?

Problem powyższy jest niezmiernie poważny, bo wchodzi w grę wiedza i etyka zawodowa, jak mianowiecie aptekarz w powyższych wypadkach winien się zachować. Ale problem ten nabiera jeszcze większej aktualności, bo jak się okazuje, interesuje się nim także Prokuratorja i ustawa ze swymi niezmiernie surowymi postanowieniami w sprawach narkotyków.

W szczególności Pan Prokurator stoi na stanowisku zasadniczo odmiennem od mych wypowiedzianych wyżej poglądów, jak to jest widoczne z cytowanego wyżej przezemnie fragmentu aktu oskarżenia. Również Sąd Okręgowy w Warszawie, jako I-sza instancja, wypowiedział w wyroku swoim z kwietnia 1935 r. taki pogląd, że choćby recepta pod względem formalnym była najzupełniej prawidłowo wystawiona, to jednak aptekarzowi nie wolno honorować dawek znacznie przekraczających dawki lecznicze, — że aptekarz ma prawo i obowiązek badać, czy recepta służy dla celów leczniczych, że wydawanie środków odurzających na recepty dla narkomana, które to recepty mają na celu zaspokojenie głodu narkomana, nie jest aptekarzowi dozwolone. W konsekwencji Sąd Okręgowy w Warszawie jako I-sza instancja skazał aptekarza Z. z art. 244 K. K., który mówi: Kto bez upoważnienia udziela innej osobie trucizny odurzającej, podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny, może być w toku istancyj zmieniony, — niemniej samo nastawienie Pana Prokuratora i Sądu do zagadnienia (obowiązki aptekarza przy ekspedycji środków odurzających w aptece), dają nader poważny materjał do zastanowienia się nad powyższym problemem.

NA MARGINESIE ZAMKNIĘĆ RACHUNKOWYCH KAS CHORYCH ZA ROK 1933.

„Dzisiejszy system ubezpieczenia chorobowego kosztuje nas około 100 miljonów złotych rocznie. Gdyby cała ludność nasza tak drogo płaciła za swoje lecznictwo — Polska musiałaby wydawać rocznie około 1 miljarda złotych na koszt obsługi swoich chorych. W tych 100 miljonach złotych jest duża część haraczu, który Polska płaci doktrynerstwu swego zarania niepodległości".

Premjer prof. Dr. L. KOZŁOWSKI

Zestawienie niektórych pozycji bilansów i rachunków strat i zysków w tysiącach złotych.

	Suma aktywów	Niedobór	Roczny przypis składek od pracodawców	Zadłużenie pracodawców	Świadczenia chorobowe	Koszty administracyjne i ogólne	Odpisy na fundusz amortyzacyjny i fundusz zapasowy
Baranowicze	1.010	—	687	497	469	161	124
Brześć	1.394	—	924	855	700	364	92
Biała	5.365	—	2.338	950	1.818	582	312
Bielsk	7.406	—	3.359	1.676	2.497	1.190	400
Bydgoszcz	5.798	2.037	3.249	817	2.839	2.289	260
Brodnica	1.442	108	567	630	422	390	62
Czortków	2.435	—	905	1.085	452	205	342
Drohobycz	3.611	178	2.969	1.319	2.225	793	323
Gdynia	3.650	—	2.696	1.615	2.097	569	283
Chrzanów	3.344	—	1.864	573	1.427	371	249
Gniezno	4.158	312	1.953	1.354	1.589	726	237
Grodzisk pom.	1.484	93	897	584	636	397	78
Grudziądz	3.996	53	2.132	912	1.563	675	253
Kalisz	2.338	—	1.383	965	925	311	289
Kowel	611	—	528	367	406	163	53
Krosno	1.678	—	1.106	763	200	302	144
Lida	923	131	646	525	490	172	77
Lwów	13.739	711	7.332	4.565	5.980	1.854	912
Łuck	1.701	—	1.109	1.074	812	380	89
Ostrowiec	2.120	—	1.806	753	1.453	293	222
Ostrów	2.662	40	1.243	1.301	1.101	361	144
Pabjanice	1.648	67	1.876	791	1.488	386	213
Płock	1.820	108	1.080	1.139	835	388	107
Poznań	9.380	217	8.722	4.618	7.199	1.879	880
Przemyśl	2.030	—	1.280	1.224	844	422	213
Równe	2.932	—	1.203	1.396	804	331	237
Rzeszów	2.124	—	859	1.100	559	202	163

	Suma aktywów	Niedobór	Roczny przypis składek od pracodawców	Zadłużenie pracodawców	Świadczenia chorobowe	Koszty administracyjne i ogólne	Odpisy na fundusz amortyzacyjny i fundusz zapasowy
Siedlce	1 314	35	995	787	677	410	96
Stanisławów	2.835	32	1.628	1.003	1.165	404	314
Wągrowiec	2.242	—	1.277	1.028	1.000	280	242
Włocławek	2.441	—	1.591	1.656	1.143	432	258
Chojnice	1.328	121	692	479	549	291	77
Grodno	2.125	—	1.305	1.133	878	449	132
Inowrocław	2.699	—	1.674	899	1.179	419	327
Kraków	13.303	—	6.606	3.841	6.506	1.880	699
Leszno	2.129	—	1.119	737	866	272	130
Lublin	4.557	—	2.570	2.289	2.038	598	282
Łomża	1.094	—	675	513	492	223	62
Radom	3.633	—	3.168	1.103	2.245	612	652
Sosnowiec	12.368	498	8.678	3.827	7.401	1.257	1.013
Starogard	1.861	—	1.322	897	987	246	282
Szamotuły	1.416	333	802	542	685	486	60
Tarnów	2.660	—	1.680	1.151	1.238	510	179
Zakopane	2.600	—	875	740	694	331	120
Zamość	1.874	—	824	587	598	283	98
Złoczów	1.857	—	742	933	450	225	123
Żyrardów	2.542	—	1.738	1.183	1.613	304	225
Białystok	2.976	—	2.307	1.445	1.644	555	394
Częstochowa	6.896	726	3.637	1.697	2.726	948	463
Kołomyja	1.350	—	761	965	473	214	150
Kielce	2.596	—	1.527	1.382	1.275	316	179
Łódź	37.910	1.168	21.082	16.283	17.098	4.227	2.545
Nowy Sącz	1.625	—	1.218	808	828	256	237
Pińsk	981	174	702	498	551	171	83
Pułtusk	1.263	—	822	864	601	345	59
Rawa Ruska	979	—	498	705	328	230	42
Stryj	3.731	—	1.502	1.012	999	521	194
Tarnopol	1.837	—	1.042	1.355	680	325	104
Toruń	3.925	346	1.719	946	1.386	621	228
Warszawa	59.014	9.309	37.931	27.168	31.609	14.718	3.234
Wilno	4.240	1.033	3.696	1.641	3.106	1.783	309
Razem . . .	287.000	17.830	173.083	115.564	137.568	51.298	20.370

Zamknięcia rachunkowe za rok 1934 nie są jeszcze opublikowane. Zamknięcia za r. 1933, jakkolwiek dotyczą czasu dość odległego zasługują ze wszystkich względów na zapoznanie się z nimi. Zamknięcia te opublikowane w Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych Nr Nr. 9,10,11 i 12 z 1934, dotyczą okresu z przed scalenia, a więc okresu Kas Chorych

„złotego“, gdy składka na Kasy Chorych stanowiła 7,5% zarobków pracownika, a nie 5% jak obecnie. Zestawienie łączne niektórych pozycji bilansów i rachunków strat i zysków poszczególnych 61 Kas, zrobione w skrócie z pominięciem pięciu cyfr ostatnich, a więc w tysiącach złotych, daje obraz dostatecznie ścisły finansowego stanu Kas Chorych w dniu 1 stycznia 1934 r.

Sumaryczny stan czynny wyraża się liczbą 287.000. 23 Kasy z ogólnej liczby 61 wykazuje niedobór 17.830, która to liczba figuruje po stronie aktywów dla zbilansowania, a więc aktywa rzeczywiste wyrażają się liczbą 287.000 — 17.830 = 269.170. Jest charakterystycznym znakiem czasu, że same zaległe składki od pracodawców wynoszą 115,564, czyli 43% wszystkich aktywów, pozostałe 57% to gotówka, lokaty, materjały, inni dłużnicy, nieruchomości i ruchomości. W cyfrach tych bije w oczy wielka zależność Kas Chorych od ogólnego stanu gospodarczego kraju, dalszy postęp zadłużenia pracodawców byłby groźnem memento dla istnienia Kas Chorych nawet w tych lepszych warunkach jakie były przed scaleniem i obcięciem składek o 33%.

Z ogólnej liczby 61 Kas jest 11 takich, gdzie zaległości pracodawców przekraczają roczną kwotę przypisu składek, inaczej mówiąc, przedsiębiorstwa zalegają tam średnio w opłacie składek więcej niż 12 miesięcy. Warszawa naprzykład ma przypis składek 37,931, a zaległości 27.168, co znaczy, że Warszawa zalega średnio w opłacie składek za 8,6 miesięcy. Cały kraj zalega w opłacie składek średnio 8 miesięcy.

W stanie biernym bilansów największemi pozycjami zaznacza się Fundusz Zapasowy, powstały z odpisów 10% od składek, potem fundusz amortyzacyjny, długi hipoteczne, pożyczki, wierzyciele. Fundusz Zapasowy urósł do rozmiarów dużych. Ma on w aktywach w pozycji „należności od pracodawców“ pokrycie przyznać trzeba wątpliwe.

Rachunek działalności, inaczej Rachunek strat i zysków daje w zestawieniu sumarycznym liczby następujące:

Świadczenia: zasiłki, pomoc lecznicza, śródki apteczne, szpitale, profilaktyka, przewóz chorych i lekarze	137,568
Koszty administracyjne i koszty ogólne	51.298
Odpisy na fundusz amortyzacyjny i zapasowy	20.370
Razem	209.236
Po stronie wpływów	
Składki pracodawców	173.083
inne wpływy	18.323
niedobór	17.830
Razem	209.236

Podając zestawienie w tej formie, trzeba dodać, że tylko 23 Kasy wykazały niedobór, pozostałe wykazały nadwyżkę bilansową, którą przelano na fundusz zapasowy. Nadwyżki te powiększyły więc fundusz zapasowy, nie może więc być postawiony zarzut, że zestawienie niniejsze wykazuje niedobory, a przemilcza nadwyżki.

Z zestawienia wydatków wynika, że wykonanie świadczeń chorobowych na sumę 137.568 kosztowało: 51.298+20.370=71.668, czyli każda złotówka świadczeń jest dodatkowo obciążona 52 groszami kosztów wykonania tych świadczeń.

Ze statystyki za pierwsze 9 miesięcy roku 1934 (Przegląd Ubezp. Społ. Nr. 1 1931 r.) wynika, że świadczenia chorobowe tak się rozkładają na poszczególne grupy:

Zasiłki pieniężne	14,4%
Opieka lekarska	39.1%
Środki lecznicze i pomocnicze	18.3%
Szpitale i zakłady lecznicze	24.7%
Przewóz chorych i lekarzy	3.5%
Razem	100.0%

Nie mamy pod ręką statystyki za rok 1933, przyjmujemy więc, że ten stosunkowy rozkład wydatków nie zmienił się. Wynikałoby z tego, że skoro suma świadczeń chorobowych wynosi 137.568, więc naprzykład koszt zaopatrywania ubezpieczonych w leki wynosi 18,3% tej kwoty, czyli 25,175. Tak jednakże nie jest, gdyż obsłużenie mechanizmu, który rozdał 137.568 świadczeń kosztowało 71.668, to jest sumę, która powstaje z dodania kosztów administracyjnych, kosztów ogólnych, kosztów administracji nieruchomości, odpisów na amortyzację i odpisów na fundusz zapasowy. Że odpisy na amortyzację i na fundusz zapasowy muszą być w tym wypadku wzięte do rachunku, nie ulega wątpliwości już bodaj dlatego, że pokrycie ich w aktywach jest problematyczne z dwóch powodów: dewaluacji nieruchomości i niewypłacalności warsztatów pracy.

Chcąc obliczyć istotny koszt poszczególnych świadczeń chorobowych należy przeto brać do rachunku nie same tylko świadczenia, lecz świadczenia plus koszt ich wykonania. W ten sposób obliczony istotny koszt środków leczniczych wynosi nie 18,3% od 137.568, lecz 18,3% od 209.236, a podając liczby konkretne, nie 25.175, lecz 38,290.

Mocno reklamowana rentowność działu aptecznego Ubezpieczalni zapewne inaczej będzie wyglądała po wprowadzeniu tej drobnej poprawki.

A. OSSOWSKI

IDEE ORGANIZACYJNE.

W liście do Redakcji kol. A. Żelazowski, zarządzający apteką S-ów St. Betleya w Płocku nadsyła nam szereg uwag na poruszone przez nas tematy organizacyjno zawodowe, jako rozwinięcie rzuconych przez nas myśli. Podajemy je w całości, zapraszając kolegów do dyskusji.

Ogólnie narzeka się, pisze się sążniste memorjały, ale czynnie nie przeciwdziała się, bowiem aptekarze nie przedstawiają siły solidarnej i ekonomicznie mocnej, a rozbici i słabi ulegają.

Stąd „tęsknota do organizacji silnej, sprężystej, zdolnej sprostać dzisiejszym nowym potrzebom jest powszechna". Rzuca Szan. Pan Redaktor pytanie: „na jakich podstawach budować tę nową organizację"?

W mojem mniemaniu — na solidarnej i intensywnej współpracy właścicieli i pracowników aptek prywatnych. Tylko ci są zainteresowani i mogą, jeżeli zechcą, podnieść z upadku apteki prywatne, tym samym zawód aptekarski. (Zaznaczam, że interes farmaceutów - kasowców jest sprzeczny z interesem aptek prywatnych).

Warunki ogólne zmieniły się. Nie czas dzisiaj na walkę pracowników z właścicielami aptek, ale należy iść razem do jednego celu — utrzymania aptek na przynależnem im stanowisku. Lecz niechże ci ostatni stworzą nareszcie organizację ogólno zawodową na zasadzie: równy z równymi.

Nie sądzę, żeby to było jeszcze niemożliwe i bez pożytku dla obydwu stron i dla samego zawodu. Któż zaprzeczy, że pracownik nie jest zainteresowany w utrzymaniu i w rozwoju apteki, i że za swoją pracę nie nabywa równych praw w ogólnem stowarzyszeniu, mającem na celu interes swego zawodu.

Nie czekajmy w bezczynności, aż nam narzucą organizację (Sowiety, Hitler, Mussolini) lub nas zupełnie zlikwidują, lecz twórzmy własną, jednolitą, silną i żywotną organizację, zastosowaną do potrzeb i kultury naszej.

Za potrzeby do zawodowej i gospodarczej pracy uważam:

1) Związek aptekarzy,
2) Centralę zakupów z przetwórniami chem. i techn.-farm.
3) B. A. Z. A. t. j. Bank Aptekarski Związku Aptekarzy — ściśle ze sobą ideowo - związane.

Cele i zadania tych instytucji — ogólnie wiadome.

Władza Związku: Rada, zarząd i komisja rewizyjna.

Członkowie zwyczajni: właściciele aptek i dyplomowani farmaceuci aptek prywatnych.

Członkowie nadzwyczajni z głosem doradczym i prawem biernem: magistrowie - praktykanci, pomocnicy, oraz farmaceuci nie pracujący w aptekach prywatnych.

Członkowie honorowi z pełnemi prawami.

Składki — progresywne w stosunku do płacy i obrotu apteki.

Obowiązek członka — właściciela apteki należeć również do Centrali i Banku z czynnem współdziałaniem. Obowiązek członka pracownika, należeć do Banku i popierać go udziałem i stałemi składkami oszczędnościowemi. Prowadzenie przymusu organizacyjnego.

Prawa członków zwyczajnych — równe.

O sekcji naukowej Związku, o biurze obsady pracowników i regulacji płac, o sądzie koleżeńskim, o biurze pomocy ekonomicznej i prawnej dla właścicieli, o różnych sekcjach i komisjach mówić nie będę. Oddzielnych sekcji właścicieli i pracowników nie przewiduję.

Jest to krótki szkic organizacyjny.

Uważam, że stu właścicieli aptek z Warszawy i prowincji, oraz ich pracownicy, zgrupowani na nowych zasadach, daliby dostatecznie mocny fundament do rozbudowy silnej organizacji, zdolnej do intensywnego i płodnego życia.

Bez wątpienia, o wiele lepiej by było dla zawodu i dla stowarzyszonych, gdyby w myśl wymienionych postulatów zreorganizowano i połączono P. P. T. F. z Nową Farmacją.

Łączę uścisk dłoni

Apteka SS-ów St. Betleya w Płocku. *A. ŻELAZOWSKI*
zarządzający

CO SŁYCHAĆ W FARMACJI?

Dobrze jest czasem przeczytać jakieś zagraniczne pismo zawodowe, nie tak, jak je czyta recenzent, podkreślający to, co jest w piśmie najistotniejszego, lecz — tak sobie, od niechcenia, jak się czyta naprz. nekrologi w Kurjerze Warszawskim.

Bierzemy do ręki Journal de Pharmacie de Belgique № 5 r. b. Podtytuł pisma w wolnym przekładzie:

„Tygodnik Farmacji Belgijskiej. Organ państwowej farmaceutycznej Federacji Związków i Instytucyj farmaceutycznych Belgijskich; członek Belgijskiej Federacji Towarzystw Naukowych".

U nas inaczej. A czy nie mogłoby być podobnie? Warto się zastanowić czy są to rzeczy u nas naprawdę niedościgłe, czy tylko takiemi się wydają.

U nas inaczej. Na tejże tytułowej stronicy tygodnika belgijskiego jest ogłoszenie mączki odżywczej dla dzieci z dopiskiem: sprzedaż wyłącznie w aptekach.

Gdybyśmy chcieli wprowadzić u nas podobne zwyczaje, zacząłby się zaraz śpiew o zachłanności aptekarzy. Ministerstwo tłumaczyłoby nam, że to przecież mączka, nie lek, a Izba Przemysłowo-Handlowa roniłaby łzy nad losem 5000 rodzin drogistowskich w Polsce, zagrożonych nędzą wyjątkową.

Bon ordre professionel. Na str. 3 tegoż pisma czytamy notatkę, że Redakcja zastrzega sobie prawo nie przyjmowania ogłoszeń, które jej się wydadzą sprzeczne z interesami zawodu (contraire au bon ordre professionel).

U nas dobrze byłoby przetłumaczyć sobie wyrazy „bon ordre professionel" na „porządek w zawodzie" i nareszcie zacząć tego porządku pilnować. Naszym organizacjom zawodowym musimy niestety przypominać, że ważniejszą rzeczą jest *polityka zawodu*, niż 50 zł. gotówką za ogłoszenie.

Flirt z drogistami. Stare ustawy aptekarska i materjalistowska z przed kilkudziesięciu lat regulowały sprzedaż leków i artykułów technicznych posiadających również znaczenie lecznicze, w ten sposób, że prawo zaopatrywania przemysłu i techniki w chemikalja na warunkach handlowych pozostawiono t. zw. składom materjałów aptecznych i farb. Apteki były wówczas tak dobrze sytuowane, że nie zabiegały o dostawy chemikaljów do celów technicznych, a to tembardziej, że listę pozytywną dla składów materjałów aptecznych ograniczono przepisem, dozwalającym sprzedaż artykułów aptecznych tylko w większych ilościach, pozostawiając detal aptekom, składy więc materjałów aptecznych miały w zrozumieniu ustawy charakter hurtu.

Co z tego wynikło, wiemy. Skład materjałów aptecznych i farb przerodził się w tajną aptekę, gdyż, by módz wykonywać czynności aptek, wystarczało uzupełnić listę urzędową środków dozwolonych nielicznemi tylko artykułami farmaceutycznemi, mieszczącemi się w jednej dobrze schowanej szafce. Z biegiem czasu sprzedaż leków zaczęto uważać za naturalne prawo drogisty, i na szyldach drogerji poczęły się ukazywać napisy: Leki krajowe i zagraniczne. Zaczęto mówić i krzyczeć o prawach nabytych, i uzyskano od władz niezgodne z obowiązującem prawem ciche zezwolenie na sprzedaż leków, nieobjętych w taksie aptekarskiej krzyżykiem.

Dziwnym zbiegiem okoliczności to ograniczanie praw farmaceutów na rzecz drogistów odbywało się w okresie wzmożonej pracy nad budową Wydziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach; wymagano coraz to większych kwalifikacyj

od farmaceutów, pozbawiając jednocześnie farmaceutów ich podstawy rozwojowej — wyłączności w dysponowaniu lekiem.

W ostatnich czasach postawiono na porządek dzienny legalizację nowej listy pozytywnej dla drogeryj, zamierzając przeprowadzenie jej drogą uzyskania placet sfer przemysłowych i farmaceutycznych. Lista taka wpłynęła do zaopinjowania do związku przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Lista ta zawiera około 600 artykułów z grup: chemicalia, vegetabilia i galenica i około 200 sztuk specyfików farmaceutycznych. Mieści się tam: arszenik, kwas salicylowy, eter, eter octowy, bromek i jodek amonowy, rodanek amonowy, azotan srebrowy, cebula morska, chlorek bizmutowy, kora chinowa, żelazo w proszku, prawie wszystkie zioła lecznicze, ług sodowy i potasowy, cyanek potasowy, bromek i jodek potasowy, prawie wszystkie częściej używane olejki eteryczne, cytwar, jemioła, chlorek cynkowy i t. d. Mówi się, że wszystkie wymienione w liście artykuły mają poza lecznictwem zapotrzebowanie techniczne, i jako takie, muszą być dopuszczone do obrotu poza aptekami. O ziołach mówi się, że jakkolwiek nie są to artykuły techniczne, jednak muszą być dopuszczone, bo są ziołami. O maści na odmrożenie i o maści od świerzby mówi się, że to nie artykuły techniczne, ale muszą być dopuszczone, bo są specyfikami bez krzyżyków.

Wysuwanie takich koncepcyj jest naigrawaniem się z farmaceutycznej racji stanu. Nie powinien się znaleźć ani jeden farmaceuta, któryby bodaj przez chwilę mógł myśleć o dopuszczalności dyskusji na ten temat. Podjęcie dyskusji z drogistami na temat *zrzeczenia się przez farmaceutów wyłączności praw zawodowych* byłoby przez ogół farmaceutów uważane jako defetyzm i szkodnictwo zawodowe.

O wszystkiem możemy dyskutować: o normie ludności, o systemie koncesyjnym, o wolnem osiedlaniu się aptek, — jedna rzecz dyskusji podlegać nie może: to *wyłączne prawo farmaceuty do dysponowania lekiem.* W imię tego prawa domagamy się przerwania wszelkich rozmów na poruszony temat.

Półfachowcy. Stan farmaceutyczny jest w nieco gorszej sytuacji wewnętrznej, niż naprz. stan lekarski, gdyż ma jeszcze liczny zastęp półfachowców, — pomocników aptekarskich, zrzeszonych w Związku Zawodowym Farmaceutów Pracowników. Oprócz półfachowców Związek grupuje częściowo także i farmaceutów z pełnemi prawami zawodowemi. Związek ma chlubne karty w swojej działalności, że wspomnę tylko jego pęd ku wykształceniu, organizację Kursów Prowizorskich i wybitny udział w pracach Komitetu Budowy Gmachu dla Wydziału Farmaceutycznego. Jednak liczna grupa półfachowców w pewnych warunkach nadaje Związkowi ton w jego wystąpieniach nazewnątrz. Jest rzeczą zrozumiałą, że półfachowiec jest związany z zawodem luźno. Ani naukowo, ani ideowo, ani uczuciowo nie odczuwa więzi z zawodem, a za najważniejsze zagadnienie zawodowe zawsze uważać będzie kwestję wysokości wynagrodzenia za pracę. Nie stawiamy z tego powodu jakiegokolwiek zarzutu naszym kolegom pomocnikom, a to tembardziej, że wielu z nich stoi na wysokości zrozumienia współczesnych zadań zawodu; ale podkreślamy, że tak jest, i że inaczej być nie może. To też działalność Związku jest dwutorowa: Raz dodatnia w zrozumieniu potrzeb zawodu (Panu Bogu świeczka), raz zaściankowa, w duchu ideologji półfachowców z Ubezpieczalni (djabłu ogarek). Wystąpienia „zaściankowe”, jak widać z ostatnich numerów Kroniki Farmaceutycznej mają charakter demagogiczny, a więc niepoważny. Pomimo to jednak trzeba je mieć na uwadze, gdyż sfery decydujące Ministerstwa Opieki Społecznej, jako nastawione na socjalizację lecznictwa, gotowe są zdyskontować na szkodę zawodu każdy niepoważny wybryk Związku. Wszyscy farma-

ceuci z wykształceniem akademickiem powinni się zgrupować w Nowej Farmacji dla stworzenia przeciwwagi liczebnej. Związek powinien być dystansowany nietylko intelektem, ale i liczbą.

Officina sanitatis restituta. Pod powyższym tytułem p. pułk. W. Sokolewicz wygłosił w Towarzystwie Farmaceutycznem odczyt. Odczyt wzbudził zainteresowanie duże, olbrzymia sala Tow. Farmaceutycznego była przepełniona. Prelegent w doskonale ujętym wykładzie dał wierny obraz dążeń zawodu i wskazał liczne dziedziny pracy, niewyzyskane dziś w dostatecznej mierze przez farmaceutów, jak to: zielarstwo, organizacyjne ujęcie spraw przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, badanie środków spożywczych, przystosowanie pracowni aptecznych do potrzeb obrony na wypadek wojny i t. d.

Odczytów takich trzeba nam jaknajwięcej, gdyż farmaceuta, pochłonięty drobiazgowością pracy codziennej, często przez mgłę widzi horyzont szerszy. Więc trzeba te rzeczy powtarzać stale i nietylko powtarzać, — trzeba dążyć do złamania przeszkód, spiętrzonych na drodze rozwoju zawodu, rozwoju takiego, jaki sobie wymarzyliśmy, i jakiego wyrazem był wykład pułk. Sokolewicza.

Trzy są zasadnicze przeszkody, o które się rozbijają nasze wysiłki wyjścia z impasu zawodowego: biurokratyzm, system fiskalny i opieka Ministerstwa Opieki.

Biurokratyzm. Jak już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów Farmacji Współczesnej, biurokratyzm, który stopniowo wkroczył do aptek prywatnych, urósł do rozmiarów plagi zawodowej. Jest tendencja do upraszczania biurowości. Otóż urzędy upraszczają ją sobie, przerzucając pracę na obywatela. Tak się właśnie stało ze skomplikowaną procedurą obliczania składek ubezpieczeniowych, tak się stało z procedurą obliczania składek od uposażeń służbowych. Wszędzie wykazy, wykazy, wykazy. Góra wykazów i każdy inaczej. Dawniej była powinność wojskowa i powinność podatkowa. Obecnie przybyła trzecia powinność — biurokratyczna, stokroć uciążliwsza, niż dwie poprzednie. Sama ubezpieczalnia — 6 wykazów co miesiąc z odniesieniem i przyniesieniem. A narkotyki? Jak wykazała praktyka ostatnich miesięcy, prowadzenie księgi rozchodu i przychodu narkotyków, jakkolwiek bardzo uciążliwe, jest jeszcze niczem wobec ogromu traconego czasu na wizyty w urzędzie śledczym, dokąd wzywają celem złożenia recept, celem odebrania recept, celem złożenia zeznania... Do programu dnia należą jeszcze spacery po blankiety: do Ubezpieczalni, do Funduszu Pracy i Bezrobocia, do Urzędu Skarbowego, potem pomnożyć przez $T \times 830$ lub $5 \times 5{,}8\%$, jeśli w aptece pracuje górnik, potem wpłacić. Potem dziennik, księga główna, raporty kasowe, dalej obrona przeciwko wybujałym żądaniom Urzędu Skarbowego, odwołania, podania, rewizja ksiąg, egzekucja, po niej unieważnienie, dalej książka eterowa, sacharynowa, spirytusowa, wezwanie do urzędu akcyz i monopolów. Zachodzi pytanie, kto ma kręćka? Scalone ubezpieczenia przetrwaliśmy szczęśliwie rok i kwartał. Drugiego roku nie przetrwa być może Sama Ubezpieczalnia, więc sprawa się automatycznie uprości. Ale inne rzeczy? Czyż rozporządzeń o narkotykach nie możnaby zmienić tak, by zwolnić aptekarza od obowiązku wyliczania się z narkotyków, wrazie, gdyby nie przekroczył pewnej, ustanowionej normy zakupu? Czyż koniecznie trzeba utrudniać nabycie eteru do zastrzyku w Warszawie dlatego, że panuje eteromanja w Kiernozi? Czyż nie zrzeklibyśmy się chętnie 15% ulgi spirytusowej razem z obowiązkiem prowadzenia księgi i pisania podań wysoko ostemplowanych o przydział ulgowego spirytusu? O, Święty Biurokracy, daj nam żyć i pracować zawodowo!

System fiskalny. Uczymy się rządzić sami, eksperymentujemy, — a nauka i eksperyment zawsze kosztuje, więc godzimy się z tem, że podatki muszą być duże. Tragedją aptekarza jest nie to, że podatki są duże, tylko to, że nasz system podatkowy w zastosowaniu do aptek, uniemożliwia aptekom jakąkolwiek możność rozwoju. W ogromnej większości aptek w Warszawie aptekarz nie może porzucić monotonnej pracy za stołem ekspedycyjnym czy recepturowym, bo gdy ma do pomocy przy systemie dwuzmianowym trzech farmaceutów, dwie kasjerki i dwie robotnice, razem 7 osób, zaangażowanie osoby ósmej pociąga za sobą automatyczne przesunięcie do I kategorji handlowej, czyli zwiększa koszt świadectwa przemysłowego o 3000 zł. rocznie. W tych warunkach ekspansja apteki nietylko nie może wzrastać, ale musi zamierać, gdyż groza dodatkowej opłaty na rzecz skarbu za zatrudnienie ósmej osoby, chociażby to był chłopiec do posług, przekreśla wszelką możliwość wyjścia poza ustalony szablon pracy.

Identyczny układ stosunków jest w aptekach mniejszych, gdzie idzie o możliwość przeskoczenia z trzeciej do drugiej kategorji handlowej. I tu też aptekarz, któryby okazał więcej zainteresowań do pracy, czy to organizacyjnej, czy laboratoryjnej, czy naukowej, zostanie przywołany do porządku przez... skarbową rację stanu.

Tej tamy rozwojowej nie mają tylko apteki kategorji handlowej I, ale aptek tych jest w państwie 1%.

Dopóki ta anomalja nie zostanie usunięta, nie wydaje się możliwe wybitne polepszenie się stosunków w dziedzinie uruchomienia pracowni aptecznych.

Opieka Ministerstwa Opieki. Po zorganizowaniu się niezawisłej państwowości polskiej już trzy ministerstwa kierowały losami farmacji: Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Opieki Społecznej. Przeprowadzka farmacji pod opiekuńcze skrzydła Ministerstwa Opieki robiona była pod hasłem połączenia w jednem ministerstwie wszystkich spraw, dotyczących zdrowia publicznego. Miało to więc pozory logiki, następstwa jednak były dla rozwoju farmacji fatalne. Sprawa bowiem lecznictwa nie da się wtłoczyć w jakiś szablon, przeciwnie, stoi z wszelkim szablonem w jaskrawej sprzeczności, i nie może być traktowana inaczej, jak tylko indywidualnie. Z tą znaną i uznaną tezą walczy Ministerstwo Opieki w imię taniości. Szablonowy lek na punkcie rozdawnictwa dostarcza choremu niefachowiec, zaś fachowca Ministerstwo traktuje jako kupca, który w dziedzinie zdrowia publicznego niema nic do powiedzenia. Z okresu przynależności do Ministerstwa spraw wewnętrznych pamiętamy, że niejednokrotnie M. S. W. energicznie broniło farmaceutycznego punktu widzenia w starciach z Min. Pracy, jako patronem Kas Chorych; było to wynikiem pewnego zrozumienia spraw farmaceutycznych, zrozumienia, którego dziś, niestety, niema. Dziś Min. Opieki uważa, że sprawa lecznictwa farmaceutycznego może być rozwiązana poza farmaceutami na punktach rozdawnictwa, a Min. Przemysłu i Handlu jest zdania, że w drogerjach, i niema w sferach urzędowych czynnika, któryby te rzeczy korygował po linji wymagań racjonalnego lecznictwa.

A może jest w tem i trochę naszej winy, że nie umieliśmy czynników decydujących należycie informować?

Stwierdzając jednakże taki stan rzeczy, trzeba sobie powiedzieć, że w obecnej sytuacji, pod ciężarem eksperymentu socjalnego na skórze farmacji, przeciętny stan „officinae sanitatis" może się raczej pogorszyć, niż polepszyć.

Dobry przykład. Na tymże zebraniu odczytowem miał miejsce epizod zasługujący na podkreślenie: W dyskusji, jaka się wywiązała po odczycie, jeden z kolegów podniósł pewne zarzuty pod adresem niektórych lekarzy, ordynujących wyroby fabryk specyfikowych — wyrabiane również przez apteki. Obecny na sali Dr. Eberhardt zażądał głosu i oświadczył, że jako jedyny lekarz, będący na odczycie, czuje się zmuszonym zaprotestować przeciwko słowom, któreby mogły rzucić cień na dobre imię stanu lekarskiego.

Wystąpienie D-ra Eberhardta było przyjęte przez salę życzliwie, z całkowitem zrozumieniem, że tak właśnie każdy zawodowiec powinien bronić godności swojego zawodu.

Przykład ten powinien każdy farmaceuta dobrze zapamiętać. Nie wolno nikomu i nigdzie uchybiać zawodowi aptekarskiemu bez względu na mniejsze lub większe pozory słuszności. Niestety, u nas zdarza się, że nietylko nie bronimy godności zawodu, ale nawet sami wyciągamy na forum publiczne prasy codziennej niezałatwione porachunki wewnętrzne. A to nas ogromnie osłabia.

Czarne myśli. Najczarniejsza myśl, wypowiedziana w formie paradoksu, wnosi uśmiech. Tak naprz. na temat tytułu odczytu „Officina sanitatis restituta" pada uwaga: raczej moritura, niż restituta...

Ustęp odczytu, w którym była mowa o konieczności podjęcia przez zawód prac w dziedzinie zielarstwa i organizacji zbiórki roślin leczniczych, był zaopatrzony w uwagę: „Tak, zamiast receptury — punkty rozdawnictwa, a nas na trawkę i na jagódki do lasu wysyłają"...

Tyle żartów na tematy poważne.

Prima Aprilis. *W № 13 Wiadomości Farmaceutycznych, rozesłanym pierwszego kwietnia, p. Sander polemizuje z naszą krytyką taksy aptekarskiej, podając, że:*

1) ceny zakupu, podane w obliczeniu naszem, nie odpowiadają rzeczywistości i że w istocie są one niższe;

2) do receptury aptekarz bardzo rzadko używa kilogramowych ilości;

3) nasze pismo myli się, twierdząc, że taksa aptekarska nie uwzględnia cen na preparaty polskie.

Wiadomości Farmaceutyczne wiedzą, że aptekarz na prowincji, kupując mało, płaci drożej, że cenę towaru obciąża koszt opakowania, bo zwrot naczyń się nie opłaca, i że dodatkowo obciąża cenę towaru koszt transportu. Wiedzą również, że krytykujemy zasadę przeprowadzania taksy przez Dziennik Ustaw, i niektóre momenty, utrudniające zasadę dyspensacji wyrobów polskich. A jednak umieszczają notatkę p. Sandera. Dlaczego? Nie wiemy, bo nie wypada wiedzieć zadużo.

A. Ossowski

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWEM MIEJSCU.

Farmaceuta Dyrektorem Państwowego Zakładu Badania Żywności.

Na stanowisko Dyrektora Państw. Zakł. Badania Żywności został mianowany Dr. farm. Stanisław Krauze, dotychczasowy asystent przy katedrze badania produktów spożywczych Uniwersytetu Warszawskiego.

Koledze St. Krauzemu składamy serdeczne gratulacje i życzenia owocnej pracy na odpowiedzialnem stanowisku.

DALSZA PRACA NAD SKONSOLIDOWANIEM ZAWODU.

Dnia 13 b. m. odbyło się zebranie delegatów wszystkich organizacji zawodów farmaceutycznych zwołane z inicjatywy Tow. Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce.

Obecni byli delegaci: Tow. Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farm. p. Prof. Dr. Br. Koskowski, p. Dr. S. Krauze, p: J: Gessner; Tow. Popierania Nauk w Krakowie: p. Prof. Gatty-Kostyal, P. P. T. F. — p. W. Filipowicz, p. A. Piotrowski, Nowej Farmacji — p. A. Ossowski i p. Wł. Rusiecki, Z. Z. F. P. — p. Cz. Nałęcz, p. J. Rabinowicz i p. N. Stankiewicz, Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej — p. H. Dawid, Tow. Apt. we Lwowie — p. Dr. H. Ruebenbauer, Izba Apt. Małop. Wschod. — p. Kajetan - Kajetanowicz, Związek Przem. Chem. Sekc. Farm. — p. Dr. St. Otolski i p. W. Zdankowski, Związek Polskiego Przemysłu Farm. — p. St. Bukowski. Czasopisma farmaceutyczne reprezentowali: p. Red. Fr. Herod, p. red. A. Ossowski i p. red. M. Rostafiński.

Zebranie zagaił p. prof. Br. Koskowski podkreślając znaczenie i historyczność tego zebrania. Dotychczasowa działalność naszego zawodu opierała się wyłącznie na pracy jednostek. Sięgając wstecz farmacji widzimy olbrzymie zasługi, ale osiągnięte tylko indywidualnie przez tak wybitne jednostki jak Scheele, Cyliński i inni. — Natomiast nie mamy żadnych czynów i zasług osiągniętych zbiorowo przez cały zawód.

Tak było w poprzednich wiekach i tak jest obecnie. A jednak jest cały szereg spraw bardzo ważnych, obchodzących zawód, ideowych, wymagających jaknajszybszego wykonania przy wspólnym wysiłku całego zawodu. O farmacji społeczeństwo wie bardzo mało. Podczas gdy inne zawody jak: lekarze, inżynierowie, architekci i t. d. poruszają na swych zjazdach problemy ogólno społeczne jak: walki z epidemjami, hygienę, urządzenia sanitarne i t. p. i przez prasę dostają się do wiadomości społeczeństwa — my na swych zjazdach debatujemy tylko o swych wewnętrznych bolączkach, poruszając wyłącznie sprawy ekonomiczno - gospodarcze.

Tym i całemu szeregowi braków może zaradzić tylko powstanie wspólnej nadrzędnej organizacji stojącej na straży dobra całego zawodu.

Przewodniczącym zebrania został wybrany p. dyr. W. Zdankowski, sekretarzem — p. W. Rusiecki.

W dyskusji nad potrzebą jaknajszybszego utworzenia wspólnej

organizacji nadrzędnej brali udział prawie wszyscy delegaci, wyrażając swą zgodę i chęci do współpracy.

Między innemi kol. St. Bukowski poruszył kilka ciekawych zadań organizacji.

Cały szereg zagadnień u nas leży odłogiem. Sprawa słownictwa farmaceutycznego, wychowania i wykształcenia zawodowego, tworzenie własnej filozofji — filozofji farmacji, rola farmacji w społeczeństwie, wśród innych nauk i cały szereg innych.

Na zakończenie kol. S. Bukowski odczytał cele i zadania przyszłej organizacji będące zgodne z projektem Stow. Nowa Farmacja, a ogłoszonemi w Nr. 1 Farmacji Współczesnej z kwietnia 1928 r.

Po szerokim omówieniu charakteru przyszłej nadrzędnej organizacji uchwalono następujący wniosek:

Opierając się na dyskusji dzisiejszego zebrania, zgromadzeni wybierają komitet, który zajmie się opracowaniem statutu względnie regulaminu przyszłej organizacji nadrzędnej.

Do Komitetu tego zostali wybrani: p. Prof. Br. Koskowski, p. Dr. S. Krauze z ramienia Tow. Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych, P. Dyr. W. Zdankowski, p. Mag. S. Bukowski, p. Mag. A. Ossowski oraz po jednym delegacie P. P. T. F. i Z. Z. P: F:

ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Niżej przytoczony wyrok daje nam niezmiernie ciekawe wyjaśnienia, dotyczące istoty koncesji aptekarskiej, sprzedaży przedsiębiorstwa aptecznego, praw nabywcy i t. p. (Przypisek Redakcji).

Najwyższy Trybunał Administracyjny w dniu 1 marca 1935 r. rozpatrywał skargę adwokata Henryka Habla, pełnomocnika Michała Albrechta, na decyzję Ministerstwa Opieki Społecznej z 14 lipca 1933 r., którą to decyzją Ministerstwo odmówiło wydania koncesji na prowadzenie apteki przy ul. Marszałkowskiej Nr. 136 w Warszawie nabywcy tejże apteki Michałowi Albrechtowi, a nadało koncesję wdowie po właścicielu Marji Biertümpflowej. Najwyższy Trybunał Administracyjny, po przeprowadzonej rozprawie ogłosił w dniu 12 kwietnia 1935 r. wyrok, mocą którego uchylił zaskarżoną decyzję Ministerstwa Opieki Społecznej z powodu niezgodności jej z ustawą i wadliwości postępowania.

Uzasadnienie wyroku.

Jak wynika z akt, sprawa niniejsza wynikła z powodu wniesienia do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy podania Michała Albrechta o udzielenie mu koncesji na prowadzenie apteki należącej uprzednio do s. p. Hermana Biertümpfla przy ul. Marszałkowskiej Nr. 136, jako nabywcy tej apteki z licytacji, a zaskarżone orzeczenie władzy pozwanej zapadło na skutek odwołania wniesionego również przez tegoż Albrechta od decyzji Komisarjatu Rządu z dnia 31 stycznia 1933 r., którą to decyzją proszonej koncesji mu nie przyznano.

Gdy następnie władza pozwana w zaskarżonem orzeczeniu uznała, że koncesja w dalszym ciągu ma być użytkowana przez Marję Biertümpfel, co wykluczało prawo do otrzymania koncesji przez Albrechta, nie można Albrechtowi jak tego domaga się Marja Biertümpfel w odpowiedzi na skargę, nie przyznać legitymacji do zaskarżenia tej decyzji.

Przechodząc wobec tego do oceny zarzutów skargi, Trybunał przedewszystkiem stwierdza, że należy mieć na względzie następujące przepisy ustawy dla farmaceutów i aptek z dnia 9/21 października 1844 r.

Według § 39 ustawy apteki mogą być nabywane w drodze kupna tak z wolnej ręki, jak i z licytacji, z tem tylko zastrzeżeniem, że nabywcami mogą być wyłącznie aptekarze i prowizorzy klasy pierwszej albo drugiej, względnie wdowy po zmarłym właścicielu apteki, lub każdy ze spadkobierców należący do zawodu farmaceutycznego. Następnie § 41 ustawy stanowi, że nabywca apteki z publicznej licytacji lub z wolnej ręki nie ma prawa utrzymywać tej apteki na mocy koncesji poprzedniego właściciela, lecz obowiązany jest wyjednać u władzy koncesję dla siebie, przyczem do odnośnego podania ma załączyć, zgodnie z § 24:: 1) dowód kwalifikacyjny naukowy na aptekarza, 2) dowód złożenia odnośnej przysięgi, 3) świadectwo władzy policyjnej o moralnem prowadzeniu się, 4) ponadto kontrakt kupna lub protokół licytacyjny, oraz 5) świadectwo urzędowe, że konsens poprzedniego właściciela został skasowany. Wreszcie §§ 42 i 146 stanowią, że poprzedni właściciel apteki po jej sprzedaży winien pod karą dyscyplinarną przedstawić władzy niezwłocznie do skasowania konsens na utrzymywanie sprzedanej apteki oraz, że wdowa i inni spadkobiercy posiadają prawo dalszego utrzymywania apteki za poprzednim konsensem, dopóki służy im tytuł własności odnośnej apteki.

Z treści przytoczonych przepisów w zestawieniu z innymi przepisami tejże ustawy wynika, że skoro władza po przeprowadzeniu należytego postępowania przy nadawaniu koncesji na otwarcie apteki,

stwierdziła, że zachodzą objektywne warunki na otwarcie apteki w danym miejscu i koncesji udzieliła, to już następnie zezwala się na przechodzenie tej apteki z rąk do rąk jako przedsiębiorstwa przemysłowego, a dla władzy zachowuje się tylko prawo kontroli, ażeby osoby nabywające aptekę bądź z wolnej ręki, bądź z licytacji posiadały kwalifikacje, które ustawa uważa za niezbędne ze względu na ochronę życia i zdrowia ludności, w razie bowiem prowadzenia apteki przez osoby nieodpowiadające wymaganiom zarówno pod względem fachowym, jak i etycznym zdrowie ludności mogłoby być narażone na niebezpieczeństwo.

Sprzedawana być może, jak to wyżej zaznaczono apteka, wbrew odmiennemu zapatrywaniu władzy i osoby przypozwanej jako przedsiębiorstwo przemysłowe w całości, a nie tylko urządzenie lub towar, znajdujący się w aptece, albowiem przy tem wchodzić może w grę ze stanowiska handlowego również miejsce znajdowania się apteki, klijentela i t. p. Koncesja wprawdzie wydana na imię poprzedniego właściciela apteki sprzedaży wraz z apteką nie podlega, następstwem jednak sprzedaży apteki, jest udzielenie przez władzę nowej koncesji na prowadzenie apteki nowonabywcy.

Z zestawienia bowiem przepisów § 39 i 25 wynika, że władzy wydającej koncesję służy wprawdzie prawo udzielania koncesji według swobodnego uznania, gdy udziela ona koncesję na nową mającą być założoną aptekę, aczkolwiek i w tych wypadkach władza zakreśliła granice swego swobodnego uznania, wydając instrukcję z dnia 1 czerwca 1931 r. (Monitor Polski Nr. 136, poz. 204), natomiast gdy zgłasza się z prośbą o udzielenie koncesji nabywca tej apteki z wolnej ręki lub z licytacji, to, o ile odpowiada on wymogom § 39 i przedstawia dowody wymienione w § 41, władza nie może mu udzielenia tej koncesji odmówić.

Jeżeli następnie chodzi o prawa wdowy po aptekarzu do dalszego utrzymywania apteki, to ustawa w § 32 przyznaje jej prawo do prowadzenia apteki na mocy koncesji zmarłego męża dożywotnio, względnie do upływu roku od chwili zawarcia nowego związku małżeńskiego. Jest to niewątpliwie pewien przywilej, jako wyjątek od ogólnej zasady, że prawo prowadzenia i utrzymywania apteki służy tylko osobom, posiadającym kwalifikacje zawodowe, niemniej żadnych innych przywilejów ustawa już wdowom nie przyznaje, a z przepisów § 32 i 39 wynika, że należy je traktować narówni z innymi posiadaczami apteki. Wdowa zatem prowadząca aptekę na mocy koncesji, wydanej w swoim czasie na imię jej zmarłego męża, nie jest pozbawiona prawa sprzedaży tej apteki w każdym czasie, choćby w przededniu zawarcia nowego związku małżeńskiego, która to okoliczność pozbawia ją w zasadzie

prawa dalszego posiadania apteki, z drugiej jednak strony, gdy w toku prowadzenia apteki, jako przedsiębiorstwa i zaciągniętych z tego tytułu zobowiązań prowadząca aptekę po zmarłym mężu wdowa zostaje narażona na kroki egzekucyjne ze strony wierzycieli, niema w ustawie podstawy do uchronienia jej od wynikających z tych kroków konsekwencji, aż do sprzedaży apteki z licytacji włącznie.

W tych warunkach, skoro w danym wypadku na skutek zaciągniętych zobowiązań apteka należąca do wdowy Marji Biertümpfel w 50% i Władysława Biertümpfla w 10% została sprzedana z licytacji i skoro sprzedaż ta przez wszystkie instancje sądowe nie wyłączając Sądu Najwyższego została utrzymana w mocy, skoro w myśl zacytowanego wyżej § 146 wdowa po zmarłym aptekarzu nie może nadal posiadać prawa do utrzymywania tej apteki na mocy koncesji na imię zmarłego męża, gdy przestała być właścicielką przedsiębiorstwa, władza pozwana nie miała podstawy prawnej do przyznania Marji Biertümpfel prawa do dalszego utrzymywania sprzedanej apteki.

Następnie, gdy w myśl powyższych wywodów władza obowiązana jest udzielić koncesji na prowadzenie apteki nabywcy apteki z wolnej ręki lub z licytacji, o ile nabywca odpowiada wymogom ustawy ze stanowiska kwalifikacji osobistych, a nie zachodzą przeszkody z art. 44 powołanej ustawy, władza pozwana w danym wypadku winna była wejść w rozpoznanie z powyższego stanowiska odwołania skarżącego Albrechta, jako nabywcy z licytacji w mowie będącej apteki, orzec, czy służy mu ze stanowiska przepisów ustawy prawo do otrzymania koncesji na prowadzenie tej apteki.

Gdy zaś zaskarżone orzeczenie nie zawiera właściwie wogóle odpowiedzi na zawarte w odwołaniu żądanie Albrechta wydania mu koncesji, zaniedbanie to należy uznać za istotną i połączoną z jawną szkodą dla skarżącego wadliwość postępowania.

Wychodząc z powyższych założeń Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie zarówno z powodu niezgodności z ustawą, jak i wadliwości postępowania i zarządził na podstawie art. 95 prawa z dnia 27 października 1933 r. Dz. Ust. R. P. poz. 806 zwrot skarżącym wniesionych opłat.

(Wyrok z dnia 12 kwietnia 1935 r. L. Rej. 6941 i 7272 z 1933 r.).

TU ODCIĄĆ — WYPEŁNIAĆ OŁÓWKIEM KOPJOWYM

L. ....

Deklaracja

Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Stowarzyszenia „NOWA FARMACJA”.

1. Imiona i nazwisko ....
2. Miejsce urodzenia ....
3. Przynależność państwowa i wyznanie ....
4. Data i miejsce ukończenia studjów ....
5. Tytuły naukowe ....
6. Miejsce i rodzaj zatrudnienia ....

....

7. Do jakich stowarzyszeń zawodowych należy ....

....

8. Dokładny adres ....

....

Podpis ....

Data ....

Członkowie wprowadzający.

Podpis	Podpis ....
Adres	Adres ....
Nr. legitymacji	Nr. legitymacji ....
Data podpisu	Data podpisu ....

---

wpłynęło dn. ....

Decyzja Zarządu ....

Przewodniczący

Data ....

Wszystkie artykuły, w tym dziale umieszczone, opracował i na naszą prośbę do druku nadesłał p. Henryk Habel.
(Przyp. Red.).

OBECNY STAN NOWEJ USTAWY APTEKARSKIEJ.

W połowie mniej więcej 1934 r. rozesłało — jak wiadomo — Ministerstwo Opieki Społecznej zainteresowanym władzom, instytucjom oraz organizacjom zawodowym do zaopinjowania tak zwany szósty projekt nowej ustawy aptekarskiej.

Jak przy poprzednich pięciu kolejnych projektach, tak również z racji tego szóstego projektu nowej ustawy aptekarskiej, zaproszeni, t. j. władze, instytucje oraz organizacje zawodowe nadesłały swoje uwagi i zastrzeżenia. — Ten szósty projekt wykazywał bezsprzecznie pewien postęp i większe wyrobienie w porównaniu z poprzedniemi. — Niemniej świat farmaceutyczny miał przeciwko temu projektowi również wiele zastrzeżeń i te zastrzeżenia starał się w opinjach uwypuklić. Niektóre grupy zawodowe (np. właściciele aptek realnych), zdobyły się nawet na więcej szczegółowe opracowanie swych zastrzeżeń.

Czy te różne opinje i zastrzeżenia były przynajmniej czytane lub rozważane? Tyle to zapewne kosztowało, więc niechby choć przeczytali! Nie mam oczywiście żadnych informacji, lecz w mojem przekonaniu nie były memorjały te wogóle rozważane, — bo oprócz zastrzeżeń ze świata farmaceutycznego, zgłosiły sprzeciwy przeciwko brzmieniu nowego projektu ustawy aptekarskiej inne Władze i sprzeciwy tych Władz projekt ustawy obaliły.

Szósty projekt ustawy aptekarskiej podzielił los swych pięciu poprzedników. — Szósty projekt nowej ustawy aptekarskiej według mego przekonania „leży" i o nowym projekcie nic narazie niewiadomo.

Trudność ujednostajnienia ustawodawstwa aptekarskiego polega między innemi także na tem, że ustawodawstwo aptekarskie chyba najgłębiej zazębia się z ustawodawstwem cywilnem b. dzielnic. Gdy nastąpi unifikacja prawa cywilnego, to może wówczas ustawa aptekarska jakoś łatwiej ruszy z miejsca!

PRAWA WDOWY PO APTEKARZU

Wdowa po właścicielu apteki uprawnioną jest w b. Królestwie Kongresowem do prowadzenia apteki, pozostałej po zmarłym jej mężu, dożywotnio. Prawo to traci, jeśli wyjdzie powtórnie zamąż.

Zachodzi teraz pytanie, czy prawo wdowy do prowadzenia apteki jest, czy też nie jest związane z własnością apteki. Jeżeli naprzykład pozostała w spadku apteka zostanie sprzedana w drodze licy-

tacji. — to co kupi nabywca? Czy wdowa mimo utraty apteki, będzie mogła nadal wykonywać swoje prawo do dożywotniego utrzymywania apteki, — czy więc, p r a k t y c z n i e mówiąc, wdowa mimo utraty apteki, będzie mogła założyć sobie nową aptekę naprzykład w sąsiednim domu i ją utrzywywać?

Otóż prawo do utrzymywania apteki w b. Królestwie Kongresowem, zarówno ze strony koncesjonarjusza, jak też ze strony wdowy po koncensjonarjuszu, jest ś c i ś l e z w i ą z a n e z w ł a s n o ś c i ą apteki, jako przedsiębiorstwa aptecznego. Z chwilą, kiedy wdowa z tych czy innych przyczyn utraci prawo własności apteki, traci równocześnie prawo do dalszego utrzymywania tej apteki.

Zasada ta była czasami w sporach sądowych i administracyjnych kwestjonowana, — lecz podstawy prawne tej zasady i jej słuszność nie ulegają żadnej wątpliwości.

CZY POTRZEBNE JEST ZEZWOLENIE NA NABYCIE APTEKI.

Zezwolenie na nabycie apteki w b. Królestwie Kongresowem ustawowo nie jest wymagane. Ustawa dla farmaceutów i aptek z 1844 r. postanawia, że kupno apteki tak z wolnej ręki, jak z licytacji dozwolone jest tylko aptekarzom i prowizorom farmacji klasy I-szej i 2-giej (dawny podział). Zasadę tę utrwala również wyjaśnienie, złożone przez p. Ministra Sprawiedliwości na zapytanie Ministerstwa Opieki Społecznej z 21 czerwca 1933 r. Nr. I. U. 3659/33.

Ponieważ jednak swego czasu, w początkach powstania Państwa Polskiego, kwestja dyplomów nie była jeszcze zupełnie jasną, rozesłało Ministerstwo pismo okólne do notarjuszów, zakazujące im sporządzania aktów sprzedaży i dzierżawy aptek oraz składów aptecznych bez zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego.

Odnośne „zezwolenia“ Urzędu Wojewódzkiego nie mają jednak charakteru właściwych zezwoleń. Zezwolenia te są tylko s t w i e r d z e n i e m przez Urząd Wojewódzki, że kandydat na nabywcę p o s i a d a u s t a w o w e k w a l i f i k a c j e o s o b i s t e d o k u p n a a p t e k i. Między „zezwoleniem“, a „stwierdzeniem“ zachodzi oczywiście znaczna różnica, i o tem w razach wątpliwych należy pamiętać.

NABYCIE APTEKI A KONCESJA APTECZNA

Nabycie apteki, bądź w drodze kupna z wolnej ręki, bądź w drodze licytacji, n i e u p r a w n i a nabywcę w b. Królestwie Kongresowem do utrzymywania apteki na podstawie koncesji poprzedniego właściciela apteki. Kupić, to jeszcze nie wszystko. Nabywca obowiązany jest jeszcze, celem wyjednania nowego konsensu, wnieść podanie do właściwego Urzędu Wojewódzkiego, załączając kontrakt kupna, lub protokuł licytacyjny, dyplom na aptekarza i świadectwo moralności. Jeżeli

jednak nabywca to zrobił, to Urząd Wojewódzki, o b o w i ą z a n y jest nabywcy apteki w drodze kupna z wolnej ręki, lub licytacji koncesję udzielić. Wynika to z zestawienia odnośnych przepisów ustawy, jak również z logicznego rozumowania. Ustawa nie moze być bowiem p o t r z a s k i e m na nabywców, — nie można nabywcy narażać, aby wydawał pieniądze w przeświadczeniu, iż kupuje aptekę z prawami do jej prowadzenia, a tymczasem później okaże się, że nabył tylko urządzenie i towary apteczne! Ładnieby taki nabywca wyglądał!

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, iż nabywca apteki po spełnieniu formalności, (t. j. po przedłożeniu aktu nabycia, dyplomu i świadectwa moralności) ma bezględnie prawo do otrzymania koncesji i dokument koncesyjny powinien z Urzędu Wojewódzkiego otrzymać.

KOLEJNE DYŻURY W APTEKACH

Jeden z Urzędów Wojewódzkich rozesłał pismo okólne, aby w miejscowościach, gdzie istnieje więcej niż jedna apteka, wprowadzone zostały k o l e j n e d y ż u r y w aptekach publicznych w niedzielę i święta.

Czy zarządzenie to jest ze stanowiska farmaceutycznego celowe i uzasadnione, — do tej kwestji zupełnie nie mieszam się, bo to jest sprawa czysto zawodowa i jedynie przez z a w o d o w c ów zdaniem mojem może być dyskutowana.

Dotykam jedynie tylko strony p r a w n e j tego zagadnienia—Otóż Urząd Wojewódzki wydał powyższe zarządzenie na podstawie § 29 ust. 2 Rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z 28 sierpnia 1930 r. Dz. U. Nr. 6 z 1931 r. Tymczasem to rozporządzenie podstaw do podobnego zarządzenia, zdaniem mojem, nie daje.

Powołany § 29 w ustępie pierwszym nakłada na aptekę obowiązek wydawania żądanych na podstawie recept środków leczniczych o k a ż d e j p o r z e d n i a i n o c y. Jest to więc ciężar (provilegium odiosum), nałożony na aptekarza, jako właściciela specjalnej instytucji sanitarnej z uwagi na dobro publiczne. Natomiast ustęp 2 tegoż § 29 przynosi dla aptekarza pewne złagodzenie tego ciężaru, mianowicie w miejscowościach, gdzie są dwie lub więcej aptek i władze nadzorcze zgodzą się na dyżury nocne lub świąteczne, — pozostałe apteki są z w o l n i o n e poza normalnemi godzinami od obowiązku wydawania żądanych leków o każdej porze dnia i nocy, czyli m o g ą nie wydawać leków w nocy i dni świąteczne, o ile inne apteki mają dyżury. „S ą z w o l n i o n e" powiada ustawodawca, czyli m o g ą nie wydawać, — ale przecież to nie znaczy, by właściciel apteki n i e m ó g ł wydać leków w czasie dyżurów drugiej

apteki. Oczywiście mówię wyłącznie ze stanowiska ściśle prawnego, wyłącznie ze stanowiska obowiązującego ustawodawstwa.

Wniosek jest więc taki, że o ile ustawodawca z tych czy innych powodów uznaje za właściwe wprowadzić przymus kolejnych dyżurów, to mogłoby to mieć miejsce zdaniem mojem tylko na podstawie ustawy lub rozporządzenia, które musiałoby się ukazać.

Henryk Habel

KOMUNIKATY STOW. „NOWA FARMACJA".

Protokuł Ogólnego Zebrania Członków Stowarzyszenia „Nowa Farmacja" odbytego w sali Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie przy ul. Nowy Świat 67 w dniu 26.II. 1935 roku.

Obecnych 38 osób.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1934.
   a) Sprawozdanie ogólne,
   b) Sprawozdanie kasowe,
   c) Sprawozdanie z Wydawn. „Farmacja Współczesna",
4. Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej,
5. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
6. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił prezes ustępującego Zarządu Kol. St. Laube o godzinie 19-30 w drugim terminie.

Po zagajeniu na przewodniczącego Zebrania zaproponował kol. Kozarskiego Kazimierza, co zebrani jednogłośnie przyjęli.

Kol. Kozarski zaprosił do prezydjum: kol. Grzelakównę Marję na asesora i kol. Kownackiego Alojzego na sekretarza, poczem odczytał porządek dzienny i poprosił kol. Kownackiego o odczytanie, protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.

Odczytany protokuł, został przyjęty.

Kol. Stefan Laube, prezes ustępującego Zarządu wygłosił sprawozdanie z działalności Zarządu za ubiegły okres.

Kol. Laube rozpoczynając sprawozdanie wezwał do uczczenia, przez powstanie, pamięci zmarłego członka Stowarzyszenia ś. p. Józefa Kałużyńskiego.

Następnie, przystępując do sprawozdania, wskazał na pewną bierność członków Stowarzyszenia, która nie może wpływać pobudzająco na czynności Zarządu. Niemniej jednak Zarząd starał się w miarę mo-

żności podołać włożonym na niego przez ogół obowiązkom. Wielką przeszkodą stojącą na drodze do normalnego rozwoju Stowarzyszenia był i jest w dalszym ciągu brak własnego lokalu. Fakt ten w znacznym stopniu wpływa hamująco na wymianę myśli pomiędzy kolegami wskutek braku terenu ułatwiającego zbieranie się kolegów. Mimo to idee i hasła naszego Stowarzyszenia znajdują coraz więcej zwolenników, dowodem czego jest stale, chociaż powoli zwiększająca się ilość członków Stowarzyszenia. W roku sprawozdawczym w poczet członków Stowarzyszenia przyjęto 33 osoby. Kwestją nastręczającą dla zarządu dużo trudności było zaleganie członków w opłatach członkowskich. Sprawa inkasowania składek od członków komplikuje się faktem należenia do Stowarzyszenia wielu kolegów z poza Warszawy, gdzie skarbnik niema możności bezpośredniego i osobistego zainkasowania należności. Ostatnio sprawa ta została pomyślnie załatwiona przez inkasowanie należności za pośrednictwem rozsyłania pocztą nakazów płatniczych. Naogół koledzy życzliwie przyjęli tę inowację i dość chętnie uiszczają się w ten sposób ze swoich stosunku do Stowarzyszenia należności.

Zasoby materjalne Stowarzyszenia wynoszą obecnie około 2.000 zł., wobec zł. 80 jakie ustępujący zarząd przejął od zarządu poprzedniego na początku swej kadencji. Uwzględniając ciężkie położenie materjalne ogółu kolegów Zarząd Stowarzyszenia powziął decyzję obniżenia składek członkowskich z 2 zł. miesięcznie, na 1 zł. i wpisowego z 5 zł. na 2 zł. Zarząd ma zaszczyt prosić zebranych kolegów o zatwierdzenie tego postanowienia przez uchwalenie odpowiedniego wniosku.

Doceniając należycie kwestję obrony przeciwgazowej, Zarząd brał udział w pracach Międzystowarzyszeniowego Komitetu do spraw obrony przeciwgazowej, delegując jako przedstawicieli kolegów: Konrada Piotrowskiego i Władysława Rusieckiego. Przebieg prac w komitecie przedstawia się następująco. Na ogólnem zebraniu Komitetu w dniu 8 luty kol. Wł. Rusiecki został wybrany sekretarzem Komitetu. Działalność Komitetu opierała się wówczas na autorytecie i pracy przewodniczącego Komitetu płk. Boczkowskiego. Współpraca organizacyj zawodowych była b. luźna. W marcu 1934 r. zorganizowano dwie odprawy dla instruktorów farmaceutów w lokalu W. T. F. przy ul. Długiej i w kwietniu w lokalu Zw. Zw. Farmaceutów Pracowników, z udziałem przedstawicieli władz i L. O. P. P. W związku z przygotowaniami do próbnego alarmu przeciwlotniczego i gazowego w Warszawie, Komitet zorganizował kilka drużyn odkażających mieszanych. W marcu 1934 r. prezydjum Komitetu złożyło memorjał nacz. Sokolewiczowi w sprawie konieczności przeszkolenia wszystkich farmaceutow oraz prowadzenia odpowiedniej ewidencji, co zostało zrealizo-

wane w końcu ubiegłego roku. Pragnąc rozszerzyć działalność Komitetu przez współpracę z Zarządem L. O. P. P. i oprzeć autorytet Komitetu na trwałym współudziale wszystkich organizacji zawodowych — delegaci Stow. Nowa Farmacja opracowali regulamin działalności i zadań Komitetu, który został przyjęty przez Zarząd Komitetu i rozesłany wszystkim organizacjom zawodowym. W odpowiedzi P. P. T. F. odmówiło współpracy w Komitecie, zaś inne organizacje przyrzekły ustnie swój udział. W maju roku ubiegłego udało się uzyskać, dzięki interwencji Zarządu Komitetu, dwa miejsca na kursie instruktorów I kategorji, organizowanym przez Zarząd Główny L. O. P. P. Wkrótce potem nastąpił wyjazd z Warszawy przewodniczącego Komitetu, płk. Boczkowskiego, który nie przekazał swych funkcyj nikomu. Na jesieni zrzekł się współpracy w Komitecie Zw. Zaw. Farm. Pracowników. Wobec tego delegaci nasi zwracali się kilkakrotnie do v. przewodniczącego Komitetu, insp. Jankiewicza w sprawie zlikwidowania Komitetu, jednakże bezskutecznie. W ten sposób Międzystowarzyszeniowy Komitet do spraw obrony przeciwgazowej przestał istnieć, jakkolwiek nie jest jeszcze zlikwidowany. Od jesieni Okręg Stołeczny L. O. P. P. wprowadził inny system łączności z organizacjami społecznemi, w ten sposób, że każda organizacja wyznacza swego delegata do współpracy z L. O. P. P. Delegatem tym od naszego Stowarzyszenia jest kol. Wł. Rusiecki. Dotychczas odbyło się jedno zebranie w Okręgu Stołecznym L. O. P. P. o charakterze informacyjnym.

W roku ubiegłym odbył się III Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich w Belgradzie i Zagrzebiu. Delegatem Stowarzyszenia na Kongresie był kol. Stefan Laube. Na Kongresie tym Stow. nasze zostało przyjęte w poczet członków Federacji. Kol. Laube został obrany skarbnikiem Federacji. Na Kongresie został przez sekcję polską zgłoszony wniosek stypendjum dla studenta jugosłowianina studjującego farmację w Polsce. Stow. „Nowa Farmacja" przyjęło na siebie udział w stypendjum w wysokości 100 zł.

Stowarzyszenie nasze utrzymywało ścisły kontakt z pokrewnemi organizacjami zawodowemi. Delegaci Stow. brali udział w uroczystości poświęcenia nadbudowanego lokalu W. T. F. przy ul. Długiej w Warszawie, a także w uroczystości 5-cio lecia Łódzkiego Stowarzyszenia Aptekarzy.

Akcja pomocy dla powodzian podjęta na terenie naszego Stowarzyszenia wyraziła się sumą 182 zł. zebraną wśród kolegów, którą to kwotę Zarząd Stow. przekazał Centralnemu Komitetowi pomocy dla powodzian.

Aby dać sposobność szerszemu gronu kolegów zaznajomienia się z pracą i przeżyciami I Polskiej ekspedycji Polarnej na wyspie Niedź-

wiedziej Zarząd Stow. zawdzięczając pomocy kol. K. Piotrowskiego zdołał pozyskać jednego z członków Ekspedycji, p. inż. Centkiewicza, do wygłoszenia odczytu. Odczyt obficie ilustrowany przezroczami, dzięki barwnemu i żywemu ujęciu przez osobiście biorącego udział w przeżyciach i zmaganiach się z surowym klimatem północy prelegenta, dostarczył słuchaczom niezapomnianych wrażeń i pozwoli, im ocenić wysiłek i ogrom pracy poniesionych przez uczestników ekspedycji podczas jej pobytu na Wyspie Niedźwiedziej. Odczyt odbył się w lokalu W. T. F. przy ul. Długiej.

Wielką troską Zarządu Stow. było utrzymanie i wydawanie własnego organu prasowego „Farmacja Współczesna". Dzięki żywotnym i interesującym tematom poruszanym w naszem piśmie poczytność i zainteresowanie się nim wzrasta, czego dowodem stale napływające do redakcji listy i zgłoszenia na prenumeratę.

Nie mogę tu milczeniem pominąć faktu, że zawód nasz uzyskał reprezentację w Izbie Przemysłowo - Handlowej Warszawskiej. Członek naszego Stowarzyszenia kol. St. Bukowski został wybrany do Izby z ramienia Związku Polskiego Przemysłu Chemiczno - Farmaceutycznego.

Dla zilustrowania pracy wewnętrznej Zarządu pozwolę sobie przytoczyć niektóre liczby. Zebrań Zarządu w okresie sprawozdawczym odbyło się 13, pism wpłynęło 54, wysłano 80.

Po odczytaniu sprawozdania ogólnego kol. Kornel Piotrowski zgłosił wniosek, aby porządek dzienny po punkcie 4-tym uzupełnić punktem: „Zmiana § 43 Statutu Stowarzyszenia „Nowa Farmacja".

Wniosek przyjęto, wobec czego porządek dzienny był następujący:

1. Zagajenie i wybór Prezydjum,
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za 1934 r.,
   a) Sprawozdanie ogólne,
   b) Sprawozdanie kasowe,
   c) Sprawozdanie z wydawnictwa „Farmacja Współczesna",
4. Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej,
5. Zmiana § 43 Statutu Stow. „Nowa Farmacja",
6. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
7. Wolne wnioski.

W dalszym ciągu obrad kol. Józef Kamieński, skarbnik ustępującego Zarządu, złożył sprawozdanie kasowe. Następnie kol. Kornel Piotrowski, redaktor administracyjny czasopisma „Farmacja Współczesna" wygłosił sprawozdanie z działalności wydawnictwa.

Rok 1934 dla naszego czasopisma był rokiem przełomowym: być albo niebyć.

Redaktorem odpowiedzialnym był kol. A. Ossowski, — administracyjnym kol. K. Piotrowski.

Komitet Redakcyjny stanowili: kol. kol. St. Bukowski, St. Laube, A. Ossowski, K. Piotrowski, Wł. Rusiecki, H. Szancer, J. Stępień i J. Waszkiewicz.

Bezinteresowną współpracę autorską dali p. p.: prof. Br. Koskowski, mec. H. Habel, oraz koledzy: Cer, Levi, Ling, Lencki i inni.

W związku ze zmianą na stanowisku redaktora odpowiedzialnego pierwszy numeru ukazał się jako Nr. 1 i 2 z dużym opóźnieniem t. j. w początku kwietnia r. ub.

Niemniejsze trudności przy wydawaniu punktualnym nastręcza zebranie odpowiedniej ilości ogłoszeń od inserentów.

Pod względem finansowym wydawnictwo w r. 1934 znalazło się w znacznie lepszych warunkach, niż w latach ubiegłych. Można powiedzieć, że pracuje z nadwyżką w dochodach.

Dlatego też Komitet Redakcyjny postanowił za artykuły, pochodzące z poza grona Komitetu płacić pewne honorarjum, zapewniając sobie w ten sposób coraz większy napływ materjału nadającego się do druku.

W roku sprawozdawczym wpłynęło do redakcji 127 różnej korespodencji, natomiast wyszło — 122.

Redakcja utrzymuje kontakt wymienny z 10-oma zawodowemi czasopismami zagranicznemi, oraz z 15 czasopismami polskiemi.

Nakład „Farmacji Współczesnej" stanowi 2200 egzemplarzy.

Roczniki czasopisma naszego były wystawione obok innych na Wystawie Polskiego Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego w Zagrzebiu.

Bilans ogólny wydawnictwa za rok 1934 jest następujący:

Przychód		*Rozchód*	
z ogłoszeń	zł. 4245.—	koszt wszystkich wydawnictw łącznie z honorarjum za artykuły	zł. 4526.—
za prenumeratę	„ 1351.—	Saldo dodatnie	„ 1070.—
	zł. 5596.—		zł. 5596.—

Dla porównania przytoczę kilka cyfr z roku 1933:

Przychód		*Rozchód*	
za ogłoszenia	zł. 4474.50	Koszt wydawnictwa	zł. 5879.—
za prenumeratę	„ 381.50		
	zł. 4856.—		
Saldo ujemne	zł. 1023.—		
	zł. 5879.—		zł. 5879.—

Wspomniany niedobór został pokryty ze składek członkowskich.

Z przyjemnością musimy stwierdzić, że inserenci tak licznie zasilający kasę czasopisma „Farmacji Współczesnej“, przez częste ogłaszanie się w naszym organie, nietylko robią to we własnym interesie, ale i z chęci przyczynienia się do utrwalenia głoszonych przez „Farm. Wsp.“ zasad i idei.

Na przeszło 50 inserentów w każdym numerze ogłasza się przeciętnie 20 — 25.

Cyfry mówią same za siebie, nadwyżka w przychodzie w porównaniu do roku 1933 wynosząca przeszło tysiąc złotych, świadczy o wzmożonej działalności, oraz o potrzebie wydawania naszego czasopisma.

Niechciałbym jednak tylko czarować cyframi obecnych kolegów, musimy sobie szczerze uświadomić, że największy wysiłek gromadki może się załamać i koniec tych prac i dobrych chęci może byc smutny.

Dlatego nie od rzeczy będzie, jeśli w zakończeniu sprawozdania zaapelujemy do kolegów, którym rozwój jedynego niezależnego czasopisma, a tymsamym rozwój Stow. „Nowa Farmacja“ leży na sercu, by przyczyniali się do dalszego rozwoju i rozkwitu zarówno czasopisma jak i stowarzyszenia, zasilając nas współpracą, przez nadsyłanie odpowiedniego materjału, czy to z dziedziny naukowej, czy też — praktycznej, ewentualnie jeśli nie stać kogo na taki wysiłek, by pamiętali o tem, że nie należy zalegać z wpłatą należnej prenumeraty. Panu prof. Br. Koskowskiemu, panu mec. H. Hablowi,, wszystkim członkom Komitetu Redakcyjnego, oraz Kolegom współpracującym w imieniu Redakcji za całoroczną bezinteresowną współpracę dla rozwoju czasopisma. składamy serdeczne dzięki, zapraszając jednocześnie do dalszej współpracy w roku bieżącym.

Z kolei przystąpiono do 4 punktu porządku dziennego:

Kol. Zygmunt Wiśniewski odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej treści następującej:

Komisja Rewizyjna w składzie: przewodnicząca Z. Gosiewska i członek Z. Wiśniewski, zebrana w dniu 26 I. 1935 roku, po sprawdzeniu ksiąg, dokumentów i kasy, oraz całokształtu działalności Zarządu Stow. „Nowa Farmacja”, stwierdziła co następuje:

I. Sekretarjat:

1) Korespondencja bardzo obfita, dokładnie prowadzona i zgodna z protokułami posiedzeń zarządu.

2) Zbiór deklaracyj, książka imienna i adresowa i kartoteka członków jest prowadzona bez zarzutu.

3) Księga protokułów zebrań zarządu prowadzona należycie.

II. Organ Stowarzyszenia „Farmacja Współczesna“, mimo dużych

kosztów wydawniczych, wyszedł 5 razy w ciągu kadencji Zarządu, przyczem pismo było samowystarczalne.

III. Skarb:

Książki kasowe i dokumenty prowadzone są wzorowo; wydatki, dochody oraz stan kasy zgodne z dokumentami.

Miłym obowiązkiem Komisji Rewizyjnej jest podkreślenie pełnej zapału i gorliwości pracy skarbnika, kol. Kamieńskiego, który od szeregu lat poświęca dużo czasu tej odpowiedzialnej pracy. Na zasadzie powyższego Komisja Rewizyjna składa wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum i podziękowania.

Przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Wniosek przyjęto przez aklamację poczem przewodniczący imieniem zebranych wyraził ustępującemu Zarządowi podziękowanie za pracę dla dobra Stowarzyszenia.

Następnie przystąpiono do punktu 5-go porządku dziennego.

Kol. St. Laube imieniem ustępującego Zarządu, zgłosił wniosek o zmianę § 43 Statutu w tym sensie, aby zniżyć wysokość wpisowego do złotych 2. — zamiast dotychczas 5. — i składki członkowskiej do 1 złotego zamiast 2.

W wyniku wyczerpującej dyskusji, w której zabrali głos kol. kol. Raciński Bogumił, Wiśniewski Zygm., Raczko Polikarp, Grabowski, Kownacki Alojzy, Piotrowski Kornel, Stępień Jan, Rusiecki Wład., Laube Stefan, Kwiatkowski Wacław, kol. Raczko zgłosił wniosek następujący:

„Walne Zebranie Stowarzyszenia „Nowa Farmacja uchwala zmianę § 43 Statutu i nadaje mu, zamiast dotychczasowego, następujące brzmienie: Fundusze Stowarzyszenia „Nowa Farmacja składają się z: a) wpisowego i składek członkowskich, których wysokość określa Walne Zebranie Stowarzyszenia.

b) doraźnych opłat członkowskich,

c) zapomóg, darowizn i zapisów osób fizycznych i prawnych,

d) dochodów osiągniętych z funduszów i majątku Stowarzyszenia,

e) innych dochodów niewymienionych w punkcie a — d.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Przewodniczący stwierdził prawomocność powziętej uchwały o zmianie Statutu zgodnie z § 22 Statutu Stow. „Nowa Farmacja".

Następnie kol. Raciński zgłosił wniosek następujący: „W wykonaniu zmienionego § 43 punktu a Statutu Stowarzyszenia. Ogólne Zebranie Delegatów na zebraniu w dniu 26 .II. 1935 r. uchwala wpisowe w wysokości 2 złotych i składkę miesięczną w wysokości 1 złot. poczynając od 1 maja 1935 roku".

Wniosek kol. Racińskiego przyjęto również jednogłośnie.

Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do 6-go punktu porządku dziennego:

Na członków Zarządu zgłoszono następujące kandydatury: kol. kol.: Kamieński Józef, Kotwica Kazimierz, Kwiatkowski Wacław, Piotrowski Kornel, Rusiecki Władysław, Stępień Jan, Waszkiewicz Juljan, Kulwieciówna Irena, Ossowski Antoni, Kownacki Alojzy, Laube Stefan, Bronikowski St. Raczko Polikarp, Janas Wojciech, Wiśniewski Zygmunt.

W wyniku tajnego głosowania do Zarządu zostali wybrani: kol. kol.: Ossowski A., Stępień J., Rusiecki Wł., Waszkiewicz J., Kamieński J., Piotrowski K., Raczko P., jako członkowie kol. kol.: Laube St., Bronikowski St., Kulwieciówna I., Kownacki A., Wiśniewski Z., Kotwica K., Kwiatkowski W., jako zastępcy.

Głosy oddane na kol. kol. Śnieżko, Grzelakównę i Kozarskiego jako niefigurujących na liście kandydatów unieważniono.

Komisję skrutacyjną stanowili kol. kol.: Bidziński, Raciński i Rudny.

Do Komisji Rewizyjnej zgłoszono następujące kandydatury: kol. kol.: Kozarski K., Gosiewska, Bidziński, Śnieżko, Rudny, Raciński, Grzelakówna, Lencki. W wyniku głosowania:

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Kozarski, Gosiewska, Śnieżko — jako członkowie; Rudny, Bidziński, Raciński — jako zastępcy.

Komisję skrutacyjną stanowili kol. kol.: Rusiecki, Piotrowski, Kwiatkowski.

Następnie przystąpiono do 7-go punktu porządku dziennego:

Kol. K. Piotrowski zgłosił wniosek następującej treści: Zebranie Delegatów zaleca swym członkom, by dla wzrostu Stowarzyszenia „Nowa Farmacja" poczuli się do obowiązku i wprowadzali do Stow. N. F. nowych członków — wniosek przyjęto jednogłośnie.

Następnie kol. Lencki St. zgłosił 11 wniosków, które Walne Zebranie przekazało do rozpatrzenia nowowybranemu Zarządowi.

Dwa wnioski kol. K. Piotrowskiego, dotyczące lokalu oraz wciągnięcia nowych członków do Stow. N. F., ogólne zebranie zaleciło nowemu Zarządowi do wykonania.

Na tem, wobec wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący zamknął Zebranie o godz. 23,40.

Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje:
Kol. Piotrowski Kornel — prezes,
„ Rusiecki Władysław — v-prezes,
„ Waszkiewicz Juljan — sekretarz I.,
„ Kamieński Józef — skarbnik I.,

Członkowie:

Kol. Ossowski Antoni,
„ Stępień Jan,
„ Raczko Polikarp — z Wilna.

Dla usprawnienia prac do Zarządu zostali dokooptowani następujący zastępcy:

Kol. Kulwieciówna Irena — sekretarz II,
„ Kwiatkowski Wacław — skarbnik II,
„ Kownacki Alojzy — zastępca nieobecnego członka kolegi Raczko Polikarpa.

Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się jak następuje:

Kol. Kozarski Kazimierz — przewodniczący,
„ Gosiewska Zofja — v-przewodnicząca,
„ Śnieżko Antoni — członek K. R.

Zastępcy.

Kol. Raciński Bogumił,
„ Rudny Kazimierz,
„ Bidziński Zygmunt.

Lista członków przyjętych do Stow. N. Farm. w r. 1934.

1. Słubicka - Giaro Alina Irena.
2. Raczko Polikarp.
3. Augustowski Witold.
4. Leydo Kazimierz Adrjan.
5. Wojtys Tytus.
6. Walentynowicz Adolf.
7. Żółkiewska Bronisława Izabella.
8. Bronikowski Stefan.
9. Wieteska Jan.

10 Tarłowski Stefan Piotr.
11. Welento Justyn.
12 Oficjalski Piotr.
13. Bułkowski Mieczysław.
14. Bodalski Tadeusz Adam.
15. Dubicki Wacław.
16. Ellert Henryk.
17. Zajączkowski Witold.
18. Lewonowa Antonina.
19. Rola Klemens.
20 Starnawska Janina.
21. Bytomski Franciszek.
22 Gertner Stefan August.
23 Duchnowski Tadeusz.
24. Kulwieciówna Irena.
25. Skulimowski Józef.

Lista członków przyjętych do Stow. N. Farm. w 1 kwartale 1935 r.

1. Jędrzejewski Józef.
2. Sokołowski Władysław.
3. Borodziczówna Zofja.
4 Szunejko Eugenjusz.
5. Bajdalinówna Zofja.
6. Filawski Ludwik.
7. Grochulski Józef.
8. Ulatowski Tadeusz.
9. Kocznorowski Edmund.
10. Niemkiewicz Zdzisław.
11. Gnotowska Halina - Marja.

Prof. Br. Koskowski członkiem Polskiej Akademji Umiejętności.

P. prof. Br. Koskowski został mianowany członkiem komisji historji medycyny i nauk matematyczno-przyrodniczych Polskiej Akademji Umiejętności.

Prof. Bronisław Koskowski członkiem honorowym Polskiego Komitetu Zielarskiego.

Niezmiernie miło nam podać do wiadomości, że Walne Zebranie Polskiego Komitetu Zielarskiego uczciło wybitnego Farmaceutę prof. Bronisława Koskowskiego nadając najwyższą godność, jaką dysponuje, — członka honorowego.

Redakcja czasopisma „Farmacja Współczesna", z okazji zaszczytnego odznaczenia, składa p. prof. Br. Koskowskiemu najserdeczniejsze życzenia.

Kursy przeszkolenia w O.P.L.G. dla farmaceutów.

Akcja mająca na celu przeszkolenie farmaceutów w sprawie obrony przeciw gazowej i lotniczej jest prowadzona bardzo energicznie. Poza szeregiem kursów zorganizowanych w Warszawie dla farmaceutów miejscowych i z poza Warszawy, ostatnio zorganizowano kursy przeszkoleniowe w Krakowie i w Tarnopolu. W dniu 21 lutego r. b. rozpoczął się w lokalu Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej w Krakowie 62-godzinny kurs w O.P.L.G. W kursie tym bierze udział około 200 osób z pośród właścicieli, kierowników i pracowników aptek. W Tarnopolu zorganizowano 2 kursy: od dnia 25 marca do 3 kwietnia — przeznaczony dla właścicieli, dzierżawców i kierowników aptek, i drugi kurs od dnia 8 do 17 kwietnia, przeznaczony dla współpracowników aptek oraz dla farmaceutów pozostających bez pracy.

Międzynarodowy Kongres Farmaceutyczny w Brukseli.

XII Międzynarodowy Kongres Farmaceutyczny odbędzie się w Brukseli w dniach od 30 lipca do 6 sierpnia r. b.

Regulamin Kongresu.

Art. I. XII Międzynarodowy Kongres Farmaceutyczny, organizowany przez a) Międzynarodową Federację Farmaceutyczną, b) Belgijską Federację Farmaceutyczną c) Antwerpskie T-wo Farmaceutyczne—odbędzie się w Brukseli od 30 lipca do 6 sierpnia 1935 r.

Art. 2. Posiedzenia Kongresu będą się odbywać a) w Brukseli, w salach Uniwersytetu Brukselskiego w dniach 30 i 31 lipca oraz 2 i 5 sierpnia b) w Antwerpji — w dniach 4 i 5 sierpnia.

Art. 3. W Kongresie mogą brać udział: a) federacje i stowarzyszenia farmaceutyczne, b) farmaceuci i inne osoby, interesujące się zagadnieniami farmaceutycznemi.

Art. 4. Kongres przewiduje następujące kategorje członków. a) ofiarodawców, wpłacających conajmniej 2000 fr; b) wspierających, wpłacających conajmniej 500 fr.; c) rzeczywistych, wpłacających 100 fr.; d) studentów i osoby towarzyszące członkom rzeczywistym, wpłacających 25 fr. Wszystkie te kategorje członków, z wyjątkiem osób towarzyszących członkom, mają prawo do publikacji Kongresu.

Art. 5. W Kongresie mogą brać udział delegaci oficjalni i inne osoby, zaproszone przez Komitet.

Art. 6. Kongres dzieli się na dwie sekcje: a) Sekcję poświęconą naukom farmaceutycznym i b) Sekcję poświęconą sprawom zawodowym. Każda sekcja dzieli się na podsekcje.

Art. 7. Komitet Wykonawczy na wniosek Komitetu ścisłego, ukonstytuowanego dla każdej sekcji, decyduje o wniesieniu prac na porządek dzienny.

Sprawy zawodowe, wniesione na porządek dzienny Kongresu muszą mieć charakter międzynarodowy.

Art. 8. Językiem oficjalnym Kongresu jest język francuski. Sprawozdania, komunikaty i t. p. mogą być podawane w dowolnym języku, według wyboru sprawozdawcy, w tym wypadku jednak powinny mieć streszczenie w języku francuskim.

Art. 9. Na posiedzeniu Kongresu każdy jego członek może przemawiać w dowolnym języku. Przemówienie jego zostanie przetłumaczone staraniem Komitetu Wykonawczego.

Art. 10. Jedynie prace przyjęte przez Komitet Wykonawczy i zgłoszone do siedziby Kongresu przed dniem 30 maja 1935 r., zgodnie z postanowieniami art. 8, zostaną wydrukowane i przesłane członkom Kongresu.

Art. 11. Prace zgłoszone po dniu 30 maja nie będą mogły być przedstawione Kongresowi, chyba że Komitet Wykonawczy uzna za konieczne uczynić wyjątek z tego przepisu.

Wszelkie zapytania i korespondencje należy kierować pod adresem: National Pharmaceutique, XII Congrês International de Pharmacie, 3 rue de Gouvernement Provisoire, Bruxelles.

Odczyt p. naczelnika Wacława Sokolewicza.

W dniu 15 lutego r. b. odbył się w lokalu Warszawskiego Tow. Farmaceutycznego odczyt p. naczelnika Sokolewicza na temat ożywienia działalności laboratorjów aptecznych. Prelegent w dłuższym wywodzie, popartym dowodami liczbowemi i spostrzeżeniami z własnych obserwacyj, starał się dowieść, że zaniedbanie działalności laboratorjów aptecznych zarówno wytwórczych jak i analitycznych nie ma istotnego uzasadnienia życiowego, a raczej jest oparte na apatji i bierności ogółu aptekarstwa, zwłaszcza prowincjonalnego. Zdaniem prelegenta rentowność tej dziedziny pracy aptekarza nie ulega wątpliwości. Jest to szczególnie widocznem w tych wypadkach, gdzie przyrządzanie preparatów odbywa się z surowców roślinnych, a więc preparaty galenowe, i to z surowców będących do dyspozycji aptekarza na miejscu. Nie bez znaczenia dla rentowności tej gałęzi pracy są koszta transportu, jakie w znacznej mierze obciążają odbiorcę zbyt oddalonego od źródeł zakupu. Jeżeli się rozchodzi o przygotowanie pewnych postaci leków z roślin świeżych, to apteki prowincjonalne pod tym względem są w warunkach szczególnie pomyślnych, ze względu na możność dysponowania surowcem roślinnym w stanie świeżym.

Odczyt nacechowany intencją wskazania aptekarzowi prowincjonalnemu nowych źródeł zarobkowania i podniesienia przez to rentowności apteki, wywołał wśród licznie zebranych bardzo ożywioną dyskusję.

Z Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Dnia 12 b. m. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie członków Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, na którem został wybrany nowy Zarząd w skład którego weszli:

Prezes — kol. Filipowicz Wacław, v. prezes kol. Hübner Aleksander, członkowie: — kol. Jezierski Stanisław, kol. Biele Stanisław i kol. Kwiatkowski Wacław, zastępcy: kol. Komorowski Mieczysław i kol. Pryliński Kazimierz.

Jubilaci.

Na rocznem Walnem Zgromadzeniu W. T. F., odbytem w dniu 12 b. m. z okazji 50 lecia pracy w zawodzie prezes ustępującego zarządu kol. W. Filipowicz wręczył dyplomy następującym członkom - jubilatom: kol. Klimplowi Leopoldowi, kol. Parysowi Janowi, kol. Wągrowskiemu Kazimierzowi, kol. Goldbaumowi Adamowi i kol. Machnikowskiemu Stanisławowi. Poczem kol. St.

Jezierski obecnych jubilatów udekorował żetonami.

Redakcja Farmacji Współczesnej, Szanownym Jubilatom z okazji pięknego jubileuszu składa życzenia dalszej pracy przy jaknajlepszem zdrowiu.

Drugi przedstawiciel zawodu w Izbie Przemysłowo Handlowej.

W wyborach członków korespondentów Izby Przem. Handl. jakie odbyły się w dn. 12 b. m. został wybrany na członka korespondenta kolega redaktor Franciszek Herod.

Redakcja Farmacji Współczesnej, z tej okazji składa kol. Herodowi życzenia owocnej pracy dla dobra zawodu.

Koncesje na nowe apteki.

Na skutek memorjału Z. Z. F. P. wniesionego do M. O. S. zostanie rozpisane na terenie całego Państwa około 80 koncesyj.

Homeopatja w aptekach alopatycznych.

W Rzeszy wyszło rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych na mocy którego wszystkie apteki muszą wykonywać prócz recept alopatycznych, także—homeopatyczne.

Nadto została wprowadzona w całych Niemczech farmakopea homeopatyczna.

Nowe apteki.

Ostatnio otwarto apteki Stanisława Koziarskiego w Skierniewicach (woj. warszawskie) i w Węgrowie (woj. lubelskie) — Lucjana Tomaszewskiego.

KONKURS NA ZESTAW DO BADANIA WODY

Na zasadzie P. S. 360—5 ogłaszam konkurs nieograniczony na zestaw do badania wody.

I. Warunki, którym zestaw ten powinien odpowiadać są następujące:

1) Zestaw ma na celu dać możność lekarzowi łatwego i szybkiego określenia przydatności wody do picia.

2) Zestaw powinien pozwalać na określenie:

a) wskaźników zanieczyszczeń wody — conajmniej amonjaku, azotynów, chlorków,

b) trucizn, jak związki arsenowe, związki cjanowe, związki rtęciowe, alkaloidy, iperyt i t. p. oraz,

c) potrzebne ilości chloru do odkażania wody.

3) Ponadto ma być do zestawu dołączona instrukcja o postępowaniu podczas badania (wybór źródła wody, wskazówki techniczne o pobieraniu próbek i wykonaniu badania wody, o odkażaniu wody, sposób opinjowania przydatności wody i t. p.)

4) Pożądana jest jak najmniejsza waga zestawu (nieprzekraczająca 2 kg.) oraz jego portatywność.

II. Do konkursu mogą być zgłaszane tylko wykończone modele naturalnej wielkości.

III. Po wyjaśnienia można się zgłaszać do Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk. (referat techn.-sanitarny — tel. sekretarjatu).

IV. Termin nadsyłania prac i modeli 1-go sierpnia 1935 r.

V. Prawo udziału w konkursie nieograniczone.

VI. Prace i modele na konkurs zaopatrzone w godło powinny być przesłane do Departamentu Zdrowia Min. Spraw Wojskowych — cego do konkursu należy nadsyłać w oddzielnych, zapieczętowanych kopertach.

VII. Przedstawione na konkurs prace i modele mogą być nagrodzone od 500 zł. do 3000 zł., nadto mogą być przyznane nagrody honorowe (dyplomy), a to zależnie od ich zakwalifikowania przez sąd konkursowy, przyczem sąd konkursowy będzie się kierował następującą oceną:

A. praca rozwiązująca postawiony problem w sposób idealnie doskonały,

B. praca rozwiązująca postawiony problem w sposób zbliżony do idealnego, istniejące usterki nie mają znaczenia zasadniczego,

C. praca dobrze rozwiązuje postawiony problem, ma jednak usterki natury konkurencyjnej albo produkcyjnej,

D. myśl przewodnia pomysłu jest dobra, jednak jej rozwinięcie ma braki.

VIII. Ogłoszenie oceny nadesłanych prac nastąpi do dnia 1-go lutego 1936 roku.

IX. Nagrodzone prace i modele mogą być zakupione przez M. S. Wojsk. i w tym wypadku pomysły wynalazców pozostaną własnością M. S. Wojsk.

X. Prace nienagrodzone mogą być odebrane w terminie do dnia 1-go marca 1936 roku.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Departamentu Zdrowia
№ 9105/1.—935 r.

SZEF DEPARTAMENTU ZDROWIA
Dr. GORCZYCKI
Pułkownik.

COLLOQUIUM PHARMACEUTICUM

OD REDAKCJI.

Otwierając dział „Colloquium Pharmaceuticum", którego zadaniem będzie odpowiadanie na zapytania czytelników, oraz wyświetlanie różnych zagadnień z dziedziny farmacji stosowanej, praktycznej,

naukowej i t. d., pragniemy ożywić wymianę myśli pomiędzy czytelnikami.

Dla współpracy w tym dziale Redakcja zaprosiła między innemi cały szereg wybitnych fachowców z całej Polski.

Redakcja zwraca się z apelem do wszystkich Czytelników o liczne nadsyłanie pytań do działu „Colloquium Pharmaceuticum".

Wszelkie pytania i myśli nadsyłane do Redakcji, prosimy zaopatrywać w nazwisko i adres (dla wiadomości redakcji). W pytaniach będą drukowane żądane znaki np. pierwsze litery nazwiska i imienia.

Pytania:

1. **B. K.** — Tarnopol. **Menformon.** Jakim polskim preparatom odpowiada, ewentualnie jakimi preparatami polskiemi można zastąpić, zagraniczny — Menformon w tabletkach — stosowany przez lekarzy przy braku miesiączki?

1. **J. P.** z Łodzi. **Moździeże apteczne.** Czy który z kolegów badał moździeże apteczne po wymyciu na czystość t. j. na kwasowość, alkaliczność, stopień zanieczyszczenia resztkami chemikalji, jak również na obecność drobnoustrojów? Jeżeli który z kolegów badał, to jakie uzyskał wyniki i jakie wysnuł z tego wnioski co do sposobu i techniki mycia moździeży. Odpowiedź proszę do redakcji Farm. Współ.

3. **A. F.** — **Digitalis lutea i lanata.** W jednym z numerów czasopisma „Biulletin des sciences pharmacologiques" przeczytałem o krzyżowaniu Digitalis lutea i lanata, otrzymany w ten sposób gatunek ma się odznaczać specjalnemi cechami pod względem leczniczym, oraz zawartością glykozydów. Czy który z kolegów nie zechciałby dać mi w tej mierze bliższych danych, względnie wskazać piśmiennictwo?

4. **B. Ch.** — **Extr. belladonnae.** Robiłem extr. belladonnae, otrzymany produkt miał inne zabarwienie i był ziarnistej konsystencji.

Czemu przypisać wspomniany wygląd i jaką metodą robić by otrzymać odpowiedni produkt?

5. **H. Z.** — **Achillea Millefolium.** Jakie czynne glykozydy są zawarte w Achillea Millefolium?

6. **J. S.** z Warszawy. **Roztarta maść.** Jaki jest najprostszy sposób stwierdzenia czy maść w skład której wchodzą składniki sproszkowane jest dostatecznie roztarta?

7. **Sz. P.** z Warszawy. **Soki — Wino.** Jak i z jakich owoców przyrządzić soki owocowe zdolne do fermentacji alkoholowej dla przeróbki na wino najbardziej odpowiadające wymaganiom farmaceutycznym?

W jakich warunkach i przy użyciu jakich drożdży należy prowadzić fermentacje?

Jakie są wymagania odnośnie do $^0/_0{}^0/_0$ zawartości kwasu i cukru w moszczu i jakie są najpraktyczniejsze sposoby oznaczania ilościowego kwasu i cukru?

8. **W. Z. Farmakopea.** Podczas wypadku całkowicie zniszczyła mi się dotychczas obowiązująca farmakopea. Drukowane materjały do farmakopei podobno nie mają mocy obowiązującej. Kupić drugiego egzemplarza nie jestem w stanie, gdyż antykwarjusz, za bardzo zniszczony, zażądał 400 złotych.

Kupić nie jestem w stanie, gdyż obrót miesięczny apteki wynosi około 1.000 zł. Co robić i czy koledzy nie wiecie, kiedy wydadzą nową Polską farmakopeę?

Odpowiedzi:

Ad 1. Menformon i t. p.

Odpowiedź: Menformon, jest preparatem zawierającym hormon pęcherzykowy jajnika t. zw. follikulinę. Pierwszym polskim preparatem follikulinowym był — Oestrin wytworzony przez Truszkowskiego. Preparat ten jest od tego czasu wyrabiany przez firmę mag. Klawe w amp.: po 40 j., 100 j., 500 j. i 1000 j., oraz w tabletkach po 100 j. i 500 j. i we fiolce, zawierającej 50.000 jednostek.

Prócz wymienionego preparatu firma L. Spiess wyrabia również follikulinę pod nazwą Ovohormin w amp. po 100 j.; 500 j. i 1000 j. oraz w tabletkach po 100 j.; 500 j. i 1000 j. i we fiolkach. *K. Piotrowski*

Ad 5. Achillea Millefolium. Odpowiedź: Świeżo wysuszone kwitnące ziele „Achillea Millefolium" zawiera:

1) Olejek eteryczny w ilości 0,1 do 0,4%; w olejku stwierdzono następujące składniki: Cyneol, α — Pinen, β — Pinen, *l* — Limonen, Thujon, *l* — Borneol, Karyophyllen, Azulen, oraz estry kwasu mrówkowego, octowego, propionowego i walerjanowego.

2) Gorzki zawierający azot glykozyd „Achilleina" o sumarycznym wzorze $C_{20}H_{38}N_2O_{15}$. przy hydrolizie achilleiny powstaje *Achilletyna* — $C_{11}H_{17}NO_4$ + cukier + jakieś niezbadane bliżej aromatyczne substancje.

3) Kwas akonitowy (acidum achilleinicum) zwany dawniej krwawnikowym

$$\begin{array}{l} CH_2 - COOH \\ \vert \\ CH - COOH \\ \Vert \\ CH - COOH \end{array}$$

4) Związki garbnikowe.

5) Związki mineralne, pozostające po spaleniu jako popiół w ilości 13 do 15%. Prawie połowa tych soli w popiołach składa się z soli potasowych.

Które z tych składników są „czynne" fizjologicznie dotychczas nie wiadomo, albowiem surowiec ten nie był badany fizjologicznie według nowoczesnych metod!

J. M.

Ad 4. Extr. Belladonae. Odpowiedź: Według postanowień II Konferencji Międzynarodowej w Brukseli. — (r. 1929) Extractum Belladonnae należy przyrządzać na spirytusie 70° (objętościowo); wyciąg powinien być uwolniony od chlorofilu. Odparowywanie płynów wyciągowych winno się odbywać w temp. poniżej 50° C. Ten wyciąg winien zawierać przynajmniej 1,30% zespołu alkaloidów (miano tymczasowe).

Przepis na sporządzanie wyciągu z wilczej jagody, oparty na wyżej wymienionych zasadach, podają „Materjały do Farmakopei Polskiej". Część galenowa.

(—) Prof. M. Gatty-Kostyal

P. S. Dlaczego uzyskano nieodpowiedni preparat trudno odpowiedzieć, ponieważ nie podano sposobu przyrządzania.

Ad. 3. Digitalis lutea i lanata. Odpowiedź: Rodzaj Digitalis liczy około 26 gatunków oraz kilkanaście mieszańców. Wszystkie gatunki Digitalis zawierają glykozydy o działaniu nasercowem. Glykozydy naparstnicowe należą do

bardzo złożonych albowiem zawierają 4 cząsteczki cukrów + aglykon. Pierwotne glykozydy już przy suszeniu ziela ulegają rozpadowi pod wpływem fermentu digitalazy znajdującej się w roślinie i odszczepiają 1,2 lub więcej cząsteczek cukru.

Do najlepiej zbadanych gatunków o najwybitniejszym działaniu należy *Digitalis lanata Ehr*, występujący na półwyspie Bałkańskim.

Digitalis lanata jest hodowaną obecnie na Węgrzech i w Austrji. W różnych krajach otrzymano z niej krystaliczne glikozydy, które

Stoll nazwał Digilanid
Mannich „ Lanadigin } (Lanataglykozydy)

Gatunek ten może być hodowany w Polsce. Obecnie poza ogrodami botanicznemi można go znaleźć w Ogrodzie Roślin Leczniczych Un. St. Bat. (Wilno, Objazdowa 2), na plantacjach Firmy Mag. Klawe (Drwalew pod Grójcem). Hodowana w Wilnie Digitalis Lanata dała w roku 1934 surowiec, zawierający w 1 gr. suchych liści 8 do 9 tysięcy jednostek żabich gdy Digitalis purpurea zawiera tylko 1200 do 2000 j. żabich.

Digitalis lutea należy do gatunków o słabem działaniu.

Czy mieszańce (jeżeli takowe istnieją) D. lutea i D. lanata odznaczają się rzeczywiście lepszymi cechami niż D. lanata dotychczas niewiadomo, albowiem fakty te nie zostały bezwzględnie stwierdzone.

Literatura dotycząca Digitalis podana jest w pracy J. Muszyńskiego i P. Oficjalskiego p. t. „Digitalis" w Wiad. Farm. 1934 r. **Nr. 23 — 25**.

J. M.

Ad 6. Roztarta maść. Odpowiedź: Prostym i praktycznym sposobem do stwierdzenia dostatecznego stopnia roztarcia maści można sprawdzić rozgniatając ostrożnie odrobinę maści pomiędzy dwoma szkiełkami przedmiotowemi. Maść należycie roztarta obserwowana pod światło, tworzy przeświecającą jednolitą plamę bez grudek.

St. Bukowski

PRZEGLĄD CZASOPISM FARMACEUTYCZNYCH

Preparaty kozłkowe w V. farmakopei szwajcarskiej. E. RUPP (Apoth. Ztg. 1934. str. 712). Piąta farmakopea szwajcarska zaliczyła do preparatów oficynalnych szereg nowych surowców roślinnych i ich przetworów, celem zaś pomnożenia liczby preparatów farmakopealnych jest m. i. dążenie do powiększenia wytwórczości laboratoryjnej aptek. Preparatom kozłkowym poświęca farmakopea specjalnie sporo uwagi. Wiadomo, że charakterystyczna woń korzenia kozłkowego wywiązuje się dopiero w czasie suszenia, przyczem zawarty w surowcu świeżym kwas walerjanowy odszczepia się pod wpływem enzymów. Hydrolizie można zapobiec przez unieszkodliwienie enzymów metodą Bourquelota, polegającą na krótkiem działaniu na świeży surowiec wrzącym alkoholem. W ten sposób otrzymuje się nalewkę, zawierającą niezmienione składniki świeżego surowca, odznaczającą się miłym smakiem i estrową wonią, wcale nieprzypominającą woni zwykłej nalewki. Przez zagęszczenie nalewki w próżni w temp. poniżej 50^0 otrzymuje się Extractum Valerianae Ph. H. Również z świeżego surowca otrzymuje się Tinct. Valerianae comp. Ph. H. Jest to mieszanina równych części Tinct. Valerianae Ph. H. i 4,6%-go roztworu walerjanianu amonowego, otrzymanego przez zobojętnienie kwasu walerjanowego amonjakiem.

Cer

Reakcja weronalu. MOTTA (Boll. chim. farm. 1934. str. 259). Jeżeli ogrzewać mieszaninę weronalu z kwasem selenawym, otrzymuje się zabarwienie szmaragdowo-zielone. Po rozcieńczeniu oziębionej mieszaniny wodą tworzy się strąt czerwonego selenu.

Cer

Oznaczenie alkaloidów w Herba i Tinctura Lobeliae. L. DAVID (przez Pharm. Monatshefte 1935, str. 14). *I. Herba Lobeliae:* 5 g sproszkowanego surowca miesza się z 30 g $^1/_2$%-go kwasu octowego w małej miseczce porcelanowej odważonej uprzednio dokładnie wraz z małą pałeczką szklaną. Mieszaninę ogrzewa się na wrzącej łaźni wodnej często mieszając pałeczką aż do straty na wadze wynoszącej 10 g (ok. 15 minut). Następnie oziębia się mieszaninę i uzupełnia $^1/_2$%-wym kwasem octowym do ciężaru ogólnego, odpowiadającego ciężarowi miseczki, pałeczki, pobranej próby surowca i 20 g kwasu octowego łącznie. Skolei przenosi się mieszaninę na małą kolaturkę i wyciska ją nad lejkiem zaopatrzonym w bibułę i tkwiącym w odważonej flaszce aptecznej. Zawartość flaszki powinna wynosić dokładnie 10 g. Po zadaniu przesączu 1,5 cm^3 5 N ługu sodowego, 0,5 g $Ca/OH/_2$, 4 g NaCl i 100 cm^3 eteru flaszkę się zakorkowuje i wstrząsa silnie i bez przerwy przez 15 minut. Warstwę eterową przelewa się szybko do suchej flaszki, dodaje 0,5 g gumy tragantowej i 0,5 cm^3 wody i wstrząsa aż do otrzymania przezroczystej warstwy eterowej. 50 cm^3 roztworu eterowego przenosi się pipetą do odważonej erlenmajerki zaopatrzonej szklanym doszlifowanym korkiem i odparowuje na łaźni wodnej do pozostałości 3 cm^3. Resztki eteru usuwa się strumieniem powietrza, suszy kolbkę w eksikatorze do stałej wagi i waży. Wynik pomnożony przez 80 odpowiada procentowej zawartości alkaloidów w Herba Lobeliae. *II. Tinctura Lobeliae.* Odważa się dokładnie 50 g nalewki do kolbki, przenosi zawartość na miseczkę porcelanową średnicy 7—7,5 cm i wysokości 1,2—1,3 cm i odparowuje do pozostałości około 3 cm^3. Kolbkę należy pięciokrotnie przepłukać alkoholem rozcieńczonym w ilości 2 cm^3. Pozostałość przenosi się do flaszki aptecznej popłukując miseczkę pięciokrotnie 2 cm^3 5%-go kwasu octowego. Po dodaniu ługu sodowego, $Ca/OH/_2$ i NaCl postępuje się jak wyżej. Wynik pomnożony przez 4 odpowiada zawartości alkaloidów. Ponieważ lobelina suszona w 100^0 traci na ciężarze, należy suszyć w eksikatorze próżniowym nad chlorkiem wapnia stosując suszenie frakcjonowane. Według autora powinien surowiec zawierać przynajmniej 0,4%, nalewka zaś 0,038% alkaloidów.

Cer

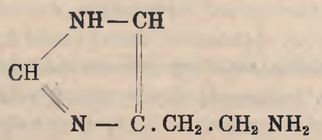
Działanie kalomelu na sole alkaloidów. J. J. L. ZWIKKER (Pharm. Weekbl. 1934, str. 22). Autor wykazuje, że redukcji kalomelu pod wpływem kokainy i pilokarpiny (reakcja Schella i Lenza) nie można uważać za redukcję w dosłownem tego wyrazu znaczeniu, lecz raczej za przyspieszony rozkład kalomelu w myśl reakcji: $Hg_2Cl_2 \rightarrow Hg + HgCl_2$. Powstający sublimat wiąże się kompleksowo z solami alkaloidów, które to połączenia są trwałe tylko w bardzo stężonych roztworach. Reakcja ta zachodzi z wszystkiemi bez wyjątku solami alkaloidów w roztworach stężonych, jeżeli chlorowodorki tych alkaloidów rozpuszczają się łatwo w wodzie i alkoholu. Reakcji zatem Schella i Lenza nie można uważać za swoistą.

Cer

PRZEGLĄD CZASOPISM LEKARSKICH

Histamina — R. Levent (L'histamine; Gasett des Hopitaux 1934 Nr. 104).

wzór:



Histamina jest to B-imidazotetylamina, może być rozpatrywana jako amina histydyny. Histamina przedstawia się w formie kryształków łatwo rozpływających się już w zwykłej temperaturze, rozpuszczalnych w wodzie, alkoholu, chloroformie. Wodny roztwór ma odczyn zasadowy i jest trudny do przechowywania ze względu na łatwość rozwijania się w nim bakterji. Histaminę można otrzymać syntetycznie lub przez działanie pewnych bakterji na histydynę. W ustroju znajduje się w treści jelitowej, w wątrobie, w śluzówce żołądka, w płucach, oraz w przysadce mózgowej. W lecznictwie używane są sole histaminy: fosforany i dwuchlorowodorki.

Działanie farmakologiczne. Histamina podana w dużej dawce podskórnie wywołuje spadek ciśnienia krwi i przyspieszenie działania serca, jednocześnie występuje zaczerwienienie powłok skórnych, a zwłaszcza twarzy, wywołując uczucie gorąca. Małe dawki uodporniają organizm na dawki większe.

Najważniejszą cechą *działania farmakodynamicznego* histaminy jest *oddziaływanie na wydzielanie* gruczołów. Już jeden miligram chlorowodorku histaminy podany podskórnie wzmaga wydzielanie plwociny, śliny i łzawienie. Histamina Wykazuje wybitny wpływ na wydzielanie soków żołądkowych, ilość którego przewyższa kilka razy ilość wydzielaną normalnie. Histamina wzmaga również wydzielanie się pepsyny. Największe i najbardziej skuteczne stosowanie znalazła histamina w leczeniu bólów stawowych i mięśniowych — zwanemi schorzeniami gośćcowemi — metodą jonizacyjną. Prąd 6—10 miliamperów powoduje przenikanie leku podskórnie. Lek w postaci rozcieńczonego roztworu lub maści umieszcza się na anodzie. Już po kilku minutach przenikanie leku objawia się w postaci uczucia silnego ciepła.

Craps i Alechinsky uzyskali niezłe wyniki w kilku wypadkach wyłysienia, pobudzając skórę drogą jonizacji. *K. P.*

Czy niedestylowana woda nadaje się do przygotowywania odczynników, używanych przy badaniu moczu?

(Zipp. — München. Med. Wochenschr. 1934. Nr. 51.)

Leyberg wykazał, że w przyrządzaniu odczynników, stosowanych do badania moczu, można zrezygnować z wody destylowanej, gdyż zwykła woda w zupełności nadaje się do tego celu.

Zwłaszcza nie należy używać wody destylowanej do przyrządzania płynu Fehlinga I. Brak w wodzie destylowanej katjonów magnezu utrudnia strącanie się tlenku miedzianego, następujące w razie dodatniego odczynu na cukier. Woda zwykła zawiera dostateczną ilość katjonów magnezowych, wobec czego odczyn wypada wyraźnie i szybko. Ponieważ zawartość soli magnezowych w wodach bieżących waha się i jest różna w zależności od miejscowości, wskazane jest dodawanie Mg SO_4 do odczynnika Fehlinga I w ilości, 1 mgr- na 1 cc.

K. P.

W sprawie postępowania przy poszukiwaniu krętka bladego.

(K. M. Iżewskij — Kliniczeskaja Medicina 1934 Nr. 10.)

W wielu wypadkach nie udaje się stwierdzić krętka bladego a to z powodu szeregu przyczyn jak: niemożności otrzymania dostatecznej ilości dobrej surowicy z wykwitu, czasem wskutek domieszki dużej ilości krwi, ropy, produktów rozpadu.

Autor próbował zastosować *ogrzewanie* podejrzanego wykwitu uszkiem platynowem dla otrzymania moknącej powierzchni celem wygodnego pobrania surowicy. Zazwyczaj pobraną surowica była zadawalająca: zawierała blade krętki. Autor zaznacza, że w szeregu przypadkach z objawami skórnemi podobnemi do kiłowych, w których zwykłemi metodami nie udało się stwierdzić krętka bladego, w surowicy, otrzymanej po przypalaniu uszkiem platynowem — został stwierdzony.

Mechanizm ukazywania się krętka bladego w surowicy jest prosty: powstałe oparzenie, przez wypalanie wykwitu kiłowego, wywołuje wzmożony napływ głębszej surowicy do powierzchni skóry, dokąd zostają wciągnięte znajdujące się tam krętki. *K. P.*

Dalsze przyczynki do leczenia kiły Hilgermannowską zawiesiną krętka bladego.

(Z. Spitzer — Münch. Medic. Wchst. 1934. Nr. 51.)

Stosowane w kile preparaty Bi i Hg często zawodzą w kile późniejszej. Prowadzona energicznie terapja wymienionemi środkami źle usposabia układ nerwowy. Od kilku lat robione są próby czynnego uodporniania przeciw kile zapomocą zawiesiny szczepionki krętkowej *Hilgermanna.* W przypadkach, w których metodą chemiczną nie uzyskano dobrych wyników — szczepionka *Hilgermanna* okazała się bezsprzecznie środkiem leczniczym wartościowym.

Autor omawiając swą ostatnią serję przypadków leczonych szczepionką, wskazuje, że najlepszymi przypadkami dla leczenia szczepionką są przypadki układu nerwowego oraz kiła trzeciorzędna. Przypadki kiły utajonej lub serologicznie ujemne, reagują na szczepionkę odczynem ogólnem (gorączka) jak również — miejscowym (bóle w miejscu zastrzyku i stawowe). Wobec tego szczepionka może służyć do celów rozpoznawczych kiły utajonej. *K. P.*

Hypertermja wywołana przez fale krótkie.

(Odczyny biochemiczne) (Leon Binet, M. Laudat i J. Auclair. La Presse Medicale, 1934. Nr. 95.)

Stosując krótkie fale (15 — 18 m.), autorzy wywołali podniesienie temperatury u psów dochodzącej do 43⁰.

Przed podniesieniem temperatury, oraz po powrocie ciepłoty do normy, dokonano szereg badań biochemicznych krwi: oznaczono stosunek objętości osocza do objętości krwinek, — zawartość cukru, białka, ciał tłuszczowych oraz mocznika i t. d.

Wywołana, działaniem krótkich fal, podniesiona ciepłota, jest jedyną postacią gorączki doświadczalnej, przy której nie wprowadza się do ustroju żadnego obcego ciała.

Ustalone z tej postaci gorączki, zmiany biochemiczne zasługują na specjalną uwagę.

Stwierdzono wydatne obniżenie zasobu zasad, które utrzymywało się przez pewien czas po powrocie ciepłoty do normy.

Jakie czynniki powodują obniżenie zasobu zasad, narazie nie zostało wyjaśnione. *K. P.*

Uwagi i wskazówki w sprawie receptury.

(Trenk i Knierer. — Therapie der Gegenwart. 1935 — Nr. 1).

By zaradzić trudnościom przy dawkowaniu z jakiemi napotykają się lekarze, a zwłaszcza młodzi, przy ordynowaniu leków, autorzy proponują by za podstawę dawkowania wziąć jednorazową dawkę najwyższej dawki.

Naprz: stężenie jakiegoś roztworu określa się w ten sposób: 2 razy dziennie po łyżeczce od herbaty, łyżeczka = $^1/_2$ D M (dawki maksymalnej); łyżeczka danego roztworu ma zawierać połowę najwyższej dawki danego leku.

Jeżeli chodzi o zapisywanie leków dzieciom, powinno wystarczyć, jeśli lekarz wskaże jedynie wiek i wagę dziecka, nie określając dawki.

Taki sposób oznaczania dawkowania *obciąży wprawdzie aptekarza, ułatwi jednak pracę lekarzowi, uwalniając go od zbytecznego balastu pamięciowego.*

K. P.

Nowsze wyniki badań nad hormonami gruczołów płciowych i przysadki mózgowej.

(A. Butenandt — Zentok Gynäk. 1935. Nr. 2 str. 71.)

Autor, znany badacz chemicznej budowy hormonu płciowego, omawiając ostatnie zdobycze wiedzy o hormonach gruczołów płciowych i przysadki mózgowej, rozpatruje to zagadnienie pod następującemi względami:

1) Jaka ilość hormonów bierze udział w czynnościach gruczołów płciowych, w dzisiejszym stanie wiedzy odpowiedzieć nie można; można je tylko podzielić na dwie grupy:

a) hormony nadrzędne, płciowo nieswoiste — są to hormony gonadotropowe przedniego płata przysadki mózgowej (działające na gruczoły płciowe.)

b) hormony swoiste gruczołów płciowych — jajnikowe i jądrowe. Ile hormonów gonadotropowych zawiera przysadka mózgowa — nie wiadomo.

Natomiast jajnik posiada dwa hormony: pęcherzykowy i ciałka żółtego.

2) Działanie poszczególnego hormonu autor określa w sposób następujący:

a) Nadrzędne hormony gonadotropowe przedniego płata przysadki mózgowej pobudzają gruczoły płciowe do dojrzewania. Podczas ciąży łożysko wytwarza powyższe hormony, wydzielając ich bardzo duże ilości.

b) Hormon jądrowy wpływa pobudzająco, w sposób znany, na gruczoły płciowe męskie, oraz na wtórne cechy płciowe.

c) Hormon pęcherzykowy, rozpowszechniony w świecie zwierzęcym i roślinnym — wywołuje rozwój macicy, pochwy i gruczołów piersiowych, oraz ma wpływ na rozwój wtórnych cech płciowych, podobnie jak cechy drugiego hormonu jajnika — ciałka żółtego.

3) Wielkie zainteresowanie wzbudza sprawa wzajemnego stosunku hormonów, a przedewszystkiem chodzi o stwierdzenie jaki jest wzajemny stosunek pomiędzy przednim płatem przysadki mózgowej, a gruczołami płciowemi.

4) Na zakończenie zajmuje się autor chemiczną budową hormonów.

Budowa chemiczna hormonu przysadki przedniego płata mózgowego jest jeszcze nieznana i badania w tym kierunku są dopiero w zaczątku.

Natomiast badania hormonów gruczołów płciowych, rozpuszczalnych w lipoidach posunęły się bardzo naprzód i tak:

a) „Androsteron” męski hormon płciowy, uzyskany przez Butenandt'a i Tcherning'a w postaci krystalicznej posiada punkt topliwości 178°.

b) Hormon pęcherzykowy (folliculina, oestrina) otrzymany z moczu kobiet i klaczy ciężarnych posiada p. t. 256°, znany jest również w postaci wodzianu uzyskanego z łożyska przez Collip'a.

Chemiczna budowa trzech wymienionych hormonów wykazuje znaczne podobieństwo: androsteron jest to nasycony tetracykliczny oksyketon o formule $C_{19} H_{30} O_2$; hormon pęcherzykowy — potrójnie nienasycony tetracykliczny oksyketon = $C_{12} H_{22} O_2$; hormon ciałka żółtego — pojedyńczo nienasycony tetracykliczny diketon = $C_{21} H_{30} H_2$.

Z porównań wzorów wynika, że hormon pęcherzykowy może powstać z androsteronu przez odwodnienie (dehydrację) z oddzieleniem jednego atomu węgla.

W końcu ubiegłego roku autor donosi, że Ruziczka zdołał zamienić cholesterynę w androsteron, ułatwi to produkcję hormonu męskiego do celów leczniczych.

Ostatnio udało się wytworzyć sztuczne ciałko żółte.

Synteza przebiegać może, albo przez rozkład stigmasteryny (otrzymywanej łatwo z soli) albo przez przeróbkę preglandiolu, znajdującego się w moczu ciężarnych lub w sterynach.

Autor sądzi, że uda się również uzyskać syntetyczny hormon pęcherzykowy.

K. P.

Witaminy.

(Hans Mautner. — Wiener Medizinische Wochenschrift, 1934 r. — Nr. 51).

Witaminy oznaczamy pierwszemi literami abecadła, dzielimy je na dwie grupy: rozpuszczalne w wodzie lub w tłuszczu.

Witamina C.

Witamina C przed dwoma laty była nieznana, stwierdzono tylko, że świeże owoce, jarzyny i mięso zawierają nieznaną substancję, brak której u świnki morskiej wywołuje chorobę szkorbut.

Dziś, najlepiej zbadaną witaminą jest — C, znamy jej wzór chemiczny, mechanizm działania, oraz synthezę otrzymywania.

Szent-Gyögyi, któremu zawdzięczamy wykrycie wytaminy C, zwrócił uwagę, że nacięte jabłko brunatnieje dopiero po pewnym czasie, zainteresował się jakie ciało, o własnościach redukujących, hamuje proces utleniania. Doświadczenia wykazały, że substancja ta redukuje również srebro, okazało się, że nacięta kora nadnercza czerni również srebro, czyli zawiera substancję redukującą. Szent Gyögyi wydobył z nadnerczy bydła substancję redukującą — która okazała się witaminą C.

Reichstein otrzymał syntetycznie witaminę C.

Redukujące działanie witaminy C wynika dzięki budowie cząsteczek witaminy, zawierającej grupę OH—C—C—OH. Największe ilości witaminy C stwierdzono w korze nadnercza, grasicy i w ciałku żółtem.

Pokarmy nasze zawierają dosyć witaminy C, które zapobiegają rozwojowi szkorbutu.

Witamina C okazała się doskonałym środkiem leczniczym we wszystkich schorzeniach cechujących się krwawieniami.

W i t a m i n a B_1

jest jedną z sześciu substancji, należących do rozpuszczalnych w wodzie. Znajduje się w skorupie ryżu. Brak tej witaminy w pokarmach, powoduje zaburzenia nerwowe.

Budowa cząsteczkowa witaminy B_1 nie jest dokładnie znana.

W i n d u s o w i udało się otrzymać w postaci krystalicznej o wzorze chemicznym $C_{12}H_{16}N_4OS$. Witamina B_1 jest wrażliwa na ciepło, rozpuszcza się w alkoholu i dlatego daje się oddzielić od innych witamin rozpuszczalnych w wodzie.

B_2.

Brak witaminy B_2 w pokarmach wywołuje u szczurów doświadczalnych zahamowanie wzrostu, objawy pellagry i niedokrwistość.

U dzieci, brak witamin B_2 w pokarmach, wywołuje niedokrwistość zbliżoną do tropikalnej i podobną do niedokrwistości u dzieci w naszym klimacie, odżywianych jednostronnie i niedostatecznie.

B_3, B_4, B_5, B_6.

W doświadczeniach na gołębiach wykazano, że brak witamin B_3 powoduje zaburzenia czynności serca.

B_4 jest aktywatorem B_2, niezbędne dla szczurów, natomiast zupełnie niepotrzebne — gołębiom.

G y ö r g y i otrzymał witaminę z drożdży i nazwał ją B_6, wywołuje ona u szczurów objawy podobne do pellagry.

A.

Brak witamin A wywołuje zahamowanie wzrostu, kurzą ślepotę i zaburzenia w rozwoju zębów.

W i l l s t ä d t e r i E u l e r wykazali w swych badaniach, że prowitaminą A jest karotyna (żółty barwik zawarty w jarzynach).

Witamina A powstaje przez połączenie karotyny z wodą. Proces ten odbywa się w wątrobie pod wpływem fermentu karotynazy. Niemal wszystkie zwierzęta wytwarzają w ustroju witaminę A z karotyny.

Tarczyca i witamina D są antagonistami — witaminy A.

Nadmiar karotyny wywołuje przerost tarczycy; chorzy na Basedowa nie posiadają we krwi witaminy A, lecz karotynę.

Stosunek witaminy A do D jest następujący: przy podawaniu dużej ilości A, zapotrzebowanie na D wzrasta i odwrotnie.

Brak w pokarmie w. A wywołuje minimalne zapotrzebowanie na — D. Brak w organiźmie witamin A wywołuje podobne objawy, jak nadmiar D. Pierwszym objawem jest kurza ślepota, występująca dlatego, że światło niszczy — A. Siatkówka oka zawiera najwięcej witamin A ze wszystkich narządów. Brak A powoduje zrogowacenie i przepuszczalność górnych warstw, siatkówki.

U chłopców awitaminoza występuje częściej niż u dziewcząt. Podając dzieciom w jakiejkolwiek formie witaminę A należy pamiętać o jednoczesnem podawaniu — D. Na tem polega przewaga tranu nad Vigantolem, gdyż tran zawiera witaminę A i D.

D.

Witaminę D — przeciwkrzywiczą dokładnie zbadali H e s s o w, W i n d a u s i fizyk P o h l; oni wykryli i wyodrębnili prowitaminę — ergosterynę, która naświetlana światłem o długości fali 280 — 310 m., zamienia się w witaminę D.

Naświetlając odpowiednio pokarmy, powstaje w nich również witamina D Krystaliczna — D rozpuszcza się w oliwie. Witamina D nie jest obojętnym środkiem, podana w dużej ilości działa zabójczo na króliki; u dzieci po zbyt długim stosowaniu wywołuje nadmierny poziom wapnia we krwi oraz zwapnienie różnych narządów.

Dla walki z krzywicą rozporządzamy trzema doskonałemi środkami leczniczemi: naświetlania lampą kwarcową, tran i czyste preparaty witaminy D.

W i t a m i n a E

znajduje się w dużej ilości w oleju z kiełków pszenicy, jest rozpuszczalna w tłuszczu i ulega zniszczeniu pod wpływem światła. Brak witaminy E w pokarmie powoduje u szczurzych samców jałowość.

E u l e r i V e r s a r dowiedli, że witamina E test prohormonem przedniego płata przysadki mózgowej. Przy badaniach na szczurach witaminę E można zastąpić wyciągami z przedniego płata przysadki.

Witamina E pod względem chemicznym jest zbliżona do barwika ksantofilu.

H.

G y ö r g y i wykrył w drożdżach substancję odporną na ciepło, a wrażliwą na tlen. Brak w pokarmach witamin H wywołuje rodzaj łojotoku.

Witamina H nie zawiera siarki, zawiera natomiast azot.

*

* *

Ilość witamin w normalnych warunkach, jest dostateczna w pokarmach Podczas głodu, długich podróży morskich, lub wojny — zagadnienie witamin nabiera wielkiego znaczenia.

Witaminy odgrywają dużą rolę przy wywoływaniu odporności na choroby zakaźne i tak:

Witamina A wzmacnia odporność organizmu przeciw chorobom zakaźnym; B_1 — leczy cierpienia chroniczne; B_2 — pellagrę i niedokrwistość; C — zaburzenia, którym towarzyszy krwawienie; D — krzywicę i tężyczkę, oraz uodpornia na gruźlicę; E — zaburzenia przedniego płata przysadki mózgowej; w przyszłości H będzie służyć jako lek przeciw przewlekłym wytryskom. *K. P.*

KONKURS

Niniejszem ogłaszamy konkurs na utworzenie drugiej apteki w Dawidgródku, powiatu stolińskiego, ze stanowiskiem w północnej części miasta, ograniczając ulicą Sienkiewicza do Łucznikowskiej i ul. Łucznikowską włącznie.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ros. ust. lek. wyd. 1905 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dn. 10 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 62, poz. 411 z 1920 r.).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego w Brześciu n/B. opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 5 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski“) Nr. 136, poz 204).

Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a którzy sądzą, że przy utworzeniu nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim“ wnieść do -Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n/B. umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski“ Nr. 136, poz. 204 z dn. 16 czerwca 1931 r.).

ZA WOJEWODĘ

Naczelnik Wydziału Pracy,
Opieki i Zdrowia
(—) Dr. MACIULEWICZ

KONKURS

Urząd Wojewódzki (Wydział Zdrowia Publicznego) w Warszawie niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie dwuch nowych normalnych aptek w Włocławku ze stanowiskiem przy ul. 3-go Maja po obu jej stronach na odcinku od ulicy Piekarskiej do Placu Wolności dla jednej apteki i na przedmieściu za plantem kolejowym dla drugiej apteki.

Koncesje będą udzielone na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dn. 10 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rzeczypospolitej Polskiej z 1920 r., Nr. 62, poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego), opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty wyszczególnione w § 8 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czewca 1931 r. o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek („Monitor Polski“ Nr. 136, poz. 204, z dn. 16 czerwca 1931 r.).

Właściciele aptek, którzy sądzą, że przez utworzenie nowej

apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4 tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim“ wnieść do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego) umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek („Monitor Polski“, Nr. 136, poz. 204 z 16 czerwca 1931 r.).

ZA WOJEWODĘ

Naczelnik Wydziału
(—) Dr. ŻMIGRÓD